

Blertowice Harbutowice

Rudnik Krzywaczka

Pismo
Rady Miejskiej

SULEKOWICE

gazeta gminna

2/98

ISSN

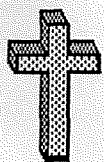
1233-2593

Rok IX (nr 67)

•Cena 50 gr.

KLAMRA

W numerze:



Ciąg dalszy Sagi Rodu Salów

(z materiałów nadesłanych przez pana Kazimierza Kurka)

Odszedł od nas ś.p. Czesław Wyrwała

(sylwetka Zmarłego)

90 lat Banku Spółdzielczego

(z okazji jubileuszu I część historii banku)



Opłatkowe spotkania

(łamali się nim seniorzy naszej Gminy oraz nauczyciele)

Co słyszeć w OSKiRze?

(sprawozdanie dyrektora)



Stycznowa sesja Rady Miejskiej

(nietypowa relacja - typowej sesji)



Oczekiwana inwestycja - regulacja rzeki

(apel Zarządu o współpracę przy uzgodnieniach inwestycji)

Wywiady Klamry

(Burmistrz Piątkowska o szkolnych problemach)

(Burmistrz Gumularz przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie)



Policja radzi

(czyli jak nie dać sobie ukraść samochodu)

Ważne dla hodowców

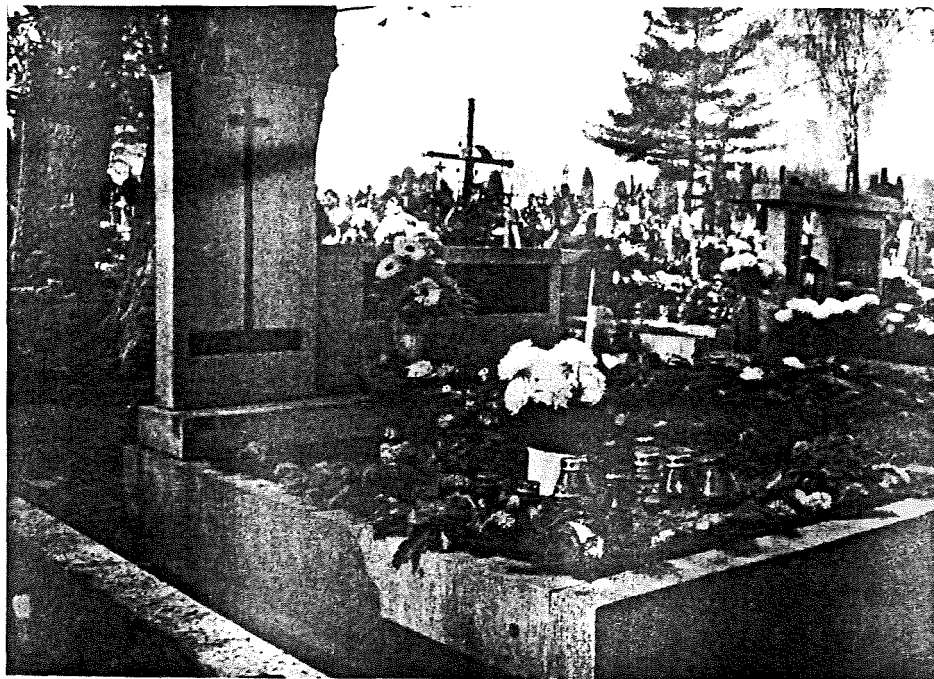
(porady lekarza weterynarii)



Sportowe emocje

Wkładka "ADAŚ"





Grób rodzinny Salów na Cmentarzu Parafialnym w Sułkowicach

Prof. dr hab. inż. Aleksander Sala

10 czerwca 1993 roku zmarł nagle w wieku 63 lat profesor dr hab. inż. Aleksander Sala, wybitny specjalista w dziedzinie techniki podczerwieni, radiacyjnej wymiany ciepła i energochłonności.

Aleksander Sala urodził się 11 lutego 1930 r. w (...) Sułkowicach, jako piąty syn wiejskiego nauczyciela. W czasie okupacji hitlerowskiej męska część rodziny Salów należała do Armii Krajowej. Ojciec Aleksandra Sali został zastrzelony w 1944 r. przez gestapo w czasie ucieczki we własnym domu, czterech Jego bracia zostali aresztowani. Trzech znalazło się wkrótce na liście rozstrzelanych, czwarty zginął w obozie koncentracyjnym Gross - Rosen. Młodego Aleksandra przygarnęła Armia Krajowa - w końcowych latach II wojny światowej walczył w jej szeregach pod pseudonimem „Orlik”.

We wrześniu 1945 r. Aleksander Sala rozpoczął naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Myślenicach i ukończył je w 1950 r. z wyróżnieniem. W tymże roku podjął studia w Politechnice Warszawskiej na Wydziale Sprzętu Mechanicznego i w 1954 r. uzyskał dyplom inżyniera mechanika, a w 1956 r. magistra mechaniki.

Pracę zawodową młody inżynier Aleksander Sala podjął w 1954 r. - rozpoczął ją jako asystent na Wydziale Sprzętu Mechanicznego Politechniki Warszawskiej. W 1956 roku podjął pracę w Zakładzie Fizyki Ogólnej Politechniki Warszawskiej, gdzie - z przerwami - pracował przez kilka lat, traktując ją jako pracę dodatkową. Jego pracą zawodową była od 1956 r. praca w Wydawnictwie Ministerstwa Obrony narodowej na stanowisku redaktora. Z początkiem 1959 r. mgr inż. Aleksander Sala rozpoczął pracę w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie, gdzie pracował do końca swego życia, w niektórych latach na część etatu. Początkowo pracował jako inżynier konstruktor w Zakładzie Konstrukcji Specjalnych, potem adiunkt w Zakładzie Fizyki Technicznej. W 1963 roku objął obowiązki kierownika nowo powstałej Pracowni Techniki Podczerwieni, w 1968 r. - kierownika stworzonego przez siebie Zakładu Urządzeń i Aparatury Pomiarowej do Obróbki Ciepłej, na stanowisku tym pracował aż do rozwiązania Zakładu w 1974 r. Okres kierowania Pracownią i Zakładem był jednocześnie

okresem najbardziej dynamicznego rozwoju naukowego mgr. inż. Aleksandra Sali. W 1968 r. obronił na Wydziale Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Warszawskiej rozprawę doktorską pt. „Wpływ nierówności powierzchni metalu na jej współczynnik całkowitej zdolności emisyjnej dla różnych stanów utlenienia” i uzyskał stopień naukowy doktora nauk technicznych, zaś w 1974 r. na podstawie ogólnej oceny dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej pt. „Emisyjność metali i stopów jako funkcja ich stanu powierzchniowego” uzyskał tytuł doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie metrologii technicznej na tymże Wydziale. Od 1969 r. pracował na stanowisku samodzielnego pracownika naukowo-badawczego, a od 1973 r. na stanowisku docenta.

Od 1978 roku doc. dr hab. inż. Aleksander Sala podjął pracę w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu, gdzie później objął stanowisko dyrektora Instytutu Budowy Maszyn, by wreszcie

pełnić zaszczytną funkcję prorektora.

W 1986 roku Rada Państwa nadała Mu tytuł

naukowy profesora nadzwyczajnego nauk technicznych.

W początkowym okresie kariery zawodowej profesor Aleksander Sala zajmował się wybranymi zagadnieniami uzbrojenia, ze szczególnym uwzględnieniem techniki raketowej. Z tego okresu datuje się współautorstwo 5 książek i kilkudziesięciu artykułów poświęconych broni raketowej.

Swego rodzaju przedłużeniem merytorycznym tej działalności było zajęcie się techniką podczerwieni, najpierw w zastosowaniu do celów wojskowych, a następnie - ze względu na ewolucję profilu działalności Instytutu Mechaniki Precyzyjnej - w zastosowaniu do celów cywilnych, zwłaszcza przemysłowych. Zajmowanie się zagadnieniami techniki podczerwieni zaowocowało współautorstwem 4 książek: „Podczerwień i jej zastosowania”, „Noktowizja”, „Między światłem a falami radiowymi”, i „Promienniki podczerwieni” (przetłumaczonej później na rosyjski) oraz kilkudziesięcioma artykułami i referatami.

W ramach działań nad rekonstrukcją branży obróbki cieplnej kraju profesor A. Sala aktywnie włączył się w prace nad oceną poziomu technicznego urządzeń krajowych, w tym również z energetycznego punktu widzenia. Prace te uzewnętrzniły się wycofaniem z produkcji urządzeń przestarzałych i rozpoczęciem produkcji urządzeń nowoczesnych, głównie do pracy w atmosferach regulowanych i w próżni oraz współautorstwem II części poradnika „Obróbka cieplna stopów żelaza”. Jednocześnie profesor A. Sala kontynuował swe zainteresowania naukowe związane z promieniowaniem temperaturowym, w wyniku których powstały dwa dzieła: „Radiacyjna wymiana ciepła” i „Tablice własności promiennych” (przetłumaczone później na angielski i wydane przez Pergamon Press) oraz wiele artykułów i referatów.

W ostatnim okresie swego życia profesor A. Sala zajmował się problematyką energochłonności obróbki cieplnej (współautor monografii „Racjonalizacja energochłonności w obróbce cieplnej”) oraz przemysłu i gospodarki narodowej (autorstwo wydanej kilka miesięcy przed śmiercią monograficznej książki „Zmniejszanie energochłonności”). Pracował bardzo aktywnie naukowo i organizacyjnie, wiązał energochłonność z ekologią, organizował spotkania, narady, seminaria i konferencje. (...)

Był członkiem Rad Naukowych kilku instytucji naukowo-badawczych. Był inicjatorem powołania Agencji Poszanowania Energii. Był wreszcie redaktorem działowym trzech czasopism naukowo-technicznych: „Mechanik”, „Metaloznawstwo, Obróbka Ciepła, Inżynieria Powierzchni”, „Gospodarka Paliwami i Energią”.

Był doskonałym organizatorem życia naukowego i technicznego. Był wymagający w stosunku do współpracowników i przede wszystkim do siebie. Bardzo zdyscyplinowany wewnętrznie, systematyczny, pracowity, uparty w dążeniu do celu, konstruktywny, twórczy, inicjatywny.

Odszedł niespodziewanie, w czasie snu, w pełni naukowych sił twórczych. Duża to strata dla nauki polskiej. Duża to strata dla przyjaciół i współpracowników.

Pozostawił po sobie trwały ślad na mapie polskiej nauki i techniki. Pozostawił po sobie pamięć, pustkę i smutek. Pozostawił po sobie myśli spisane pracowitą ręką na kartach swych dzieł.

(Pośmiertny artykuł prof. dr hab. inż. Tadeusza Burakowskiego z Politechniki Warszawskiej dedykowany Aleksandrowi Sali, opublikowany w miesięczniku „Gospodarka Paliwami i Energią”)

Kto jest kim?

Pan Kazimierz Kurek - sułkowiczanie, najstarszy syn Erazma, mieszka obecnie w Bydgoszczy. Jest aktorem. Ukończył Państwową Wyższą Szkołę Aktorską w Krakowie. Grał w teatrach Kielc, Radomia, Lublina, Białegostoku, Wrocławia, Torunia i Bydgoszczy.

Wywiad z panem Kazimierzem Kurkiem ukaże się w jednym z najbliższych nr. Klamry.



Ś.p. Czesław Wyrwała

(urodził się 9 VII 1911 r. - zmarł 6 II 1998 r.)

Ukończył szkołę podchorążych w Lesznie, skąd skierowano Go do służby w Policji Państwowej w Myślenicach (do 1939 r.).

Od kwietnia 1940 r. należał do organizacji wojskowej Służba Zwycięstwu Polsce, a następnie w Związku Walki Zbrojnej (wcześniejsza nazwa Armii Krajowej) - Placówce „Bekas” w Izdebniku był dowódcą plutonu Lanckorona i Jastrzębia. Od lipca 1943 r. został zastępcą dowódcy 10 komp. IV Baonu 12 pp. AK. W tym oddziale partyzanckim służył do 4 października 1944 r., to jest do chwili, gdy ciężko ranny w głowę przez niemiecką żandarmerię cudem został uratowany i leczony do końca wojny w Krakowie.

Podczas ujawnienia AK w 1945 r. potwierdzono Mu stopień wojskowy podporucznika. Po 1945 r. wraz z innymi członkami nielegalnej organizacji wojskowej Wolne Siły Zbrojne po kilkudniowym areszcie na UB w Myślenicach został zwolniony, ponieważ nie przyznał się do zarzucanych Mu czynów.

Ten Prawy Człowiek za Swą patriotyczną działalność dostał wiele odznaczeń:

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyż Walecznych,
Krzyż Partyzancki,
Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami,
Krzyż Armii Krajowej,
Medal Zwycięstwa i Wolności,
czterokrotnie Medal Wojska Polskiego.

Jak pisze w Swych nie opublikowanych pamiętnikach, praca społeczna dawała Mu zadowolenie i satysfakcję. Dopóki Mu zdrowie dopisywało, poświęcał tej pracy wiele czasu.

Pogrzeb ś. p. Czesława Wyrwały odbył się 7 II br. w Sułkowicach.

90 lat oszczędzania, czyli o jubileuszu

Banku Spółdzielczego w Sułkowicach

Do Rady Nadzorczej i Zarządu Banku Spółdzielczego w Sułkowicach wpłynął list tej treści:

Szanowni Państwo!

Obchodzony przez Was jubileusz jest okazją do szerszej refleksji nad wkładem poprzednich pokoleń w budowę społeczeństwa obywatelskiego. W imieniu Samorządu Gminy Sułkowice składamy więc Państwu serdeczne gratulacje, ponieważ, pomimo trudności związanych z okresem transformacji ustrojowej, potrafiliście odnaleźć się w nowej sytuacji gospodarczej. Świadczy to o umiejętności czerpania przez Was z długoletniej tradycji, do której odwołujecie się w dzisiejszym jubileuszu.

Życzymy Wam, Drodzy Państwo, oraz wszystkim Członkom i Pracownikom dalszych sukcesów i kolejnych jubileuszy.

Wyrażamy nadzieję, że podbudowany tą tradycją Bank Spółdzielczy w Sułkowicach, będzie się w dalszym ciągu przyczyniał do rozwoju naszej Małej Ojczyzny.

Przewodnicząca Rady Miejskiej

Burmistrz Gminy

Lokalna tradycja to nie tylko powszechny niegdyś w Sułkowicach zawód kowala czy też historia walki wyzwoleniczej. Ważny jest także wkład wielu pokoleń w ideę samoorganizacji społecznej, w czym Sułkowice zawsze się wyróżniały. Przykładem jest historia tutejszego Banku Spółdzielczego, który może odwoływać się do 90-letniej tradycji.

W dniu 10 lutego, w zmodernizowanym lokalu banku odbyło się jubileuszowe spotkanie. Po powitaniu gości i poświęceniu pomieszczeń przez ks. Mieczysława Plutę, pani Maria Betlej odczytała „Krótką historię Banku Spółdzielczego w Sułkowicach”. W historii tej przewija się wiele nazwisk osób, które zasługują na naszą pamięć. Z tych względów zdecydowaliśmy się na publikację tej historii w bieżącym numerze - od początków do II wojny światowej.

Za datę jego założenia uważa się 10 lutego 1908 r. Założycielami i organizatorami dzisiejszego banku były głównie osoby duchowne. Pierwsze protokółowane posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej odbyło się 18 września 1908 roku. Wtedy to przyjęto oficjalną nazwę: *Spółka Oszczędności i Pożyczek w Sułkowicach*. W tym pierwszym wspólnym posiedzeniu udział wzięli ks. Kudłacik, ks. Frelek, dyr. szkoły zawodowej Smereczyński, kierownik szkoły podstawowej Hieronim Malina oraz Jan Bernecki, Tomasz Biela, Jan Zajda, Jan Galus, Józef Gunia, Leopold Garbień i Karol Flaga. Spółka swoim zasięgiem objęła Sułkowice, Rudnik, Biertowice i Jasienicę. W roku 1913 jej prezesem zostaje ks. Gros w miejsce ks. Frelka, który wyjeżdża do Zakopanego. W roku 1919 sułkowska „Spółka” przystępuje do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, wpłacając swój udział. Dużego znaczenia nabiera działalność „Spółki” w okresie międzywojennym. Wtedy ruchowi spółdzielczemu przewodzi dr Stefczyk. Po jego śmierci w 1924 roku spółdzielnie przyjmują nazwę *Kas Stefczyka*. 25 lutego 1925 roku sułkowska „Spółka” pod taką właśnie nazwą zostaje zarejestrowana w sądzie w Wadowicach. W roku 1933 do Zarządu Kasy przystępuje Jan Moskuł oraz ks. Marian Selwa. Był to okres wielkiego kryzysu, również dla kas. Sułkowiccy kowale oraz rolnicy stają się niewypłacalni. Wiele pożyczek Kasa zmuszona była

umorzyć. W roku 1935 kasa przystępuje do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej. W tym właśnie roku ma miejsce napad na kasę. Z protokołu posiedzenia Rady i Zarządu, odbytego 17 lipca 1938 roku wynika, że na terenie obecnej Gminy Sułkowice działa również Kasa Stefczyka w Harbutowicach oraz Krzywaczce (założone w 1910). (cdn.)

Zasłużyli na grzeczne traktowanie!



Dużo radości sprawiły nauczycielom i pracownikom szkół dzieci ze Sułkowic.

Na zdjęciu chór anielski a z lewej część zespołu muzycznego.

Kilkudziesięciu nauczycieli i pracowników szkół oraz przedszkoli z naszej gminy, również Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa, dziękowało Bogu, że mogą wspólnie się modlić na Mszy św., odprawianej przez księdza proboszcza i obu księży wikariuszy. Straż Honorowa miała Oplatek na plebanii.

Nauczyciele natomiast zebrali się na tradycyjny Oplatek w Szkole Podstawowej w Sułkowicach.

- Nauczyciele zasłużyli na grzeczne traktowanie!

Mówi to dziewczynka - narratorka krótkiego, ale za to zachwycającego przedstawienia jasełkowego. Najwięcej braw od wzruszonych widzów dostały dzieci z najmłodszych klas.

„Jaka śliczna Matka Boża, jaki to poważny św. Józef! O, pastuszkowie, temu kapeluszu zasłania nawet uszy!” - komentują pedagodzy, którym bardzo się podobają te jasełka, przygotowane po mistrzowsku przez p. Danutę Kostowal - Suwaj.

50-osobowy (tak!) chór i zespół muzyczny (kibordy, flety, cymbalki) urzekająco śpiewa i gra liczne kolędy. Cichą noc śpiewają wszyscy - i mali, i duzi. Najwyższe uznanie dla p. Haliny Repeć, która tak wspaniale prowadzi chór i zespół muzyczny. Najgorętsze brawa dla uzdolnionych atrystycznie uczniów sułkowskiej podstawówki!

Później składanie sobie życzeń i łamanie się oplatkami. (...)

Jeszcze tylko trzeba pożegnać księży, bo idą do kościoła:

Za kolędę dziękujemy!

Zdrowia, szczęścia Wam życzymy!

Byście byli szczęśliwymi oraz błogostawionymi.

A potem? A potem śpiewaliśmy kolędy i pastorałki, serdecznie

rozmawialiśmy. Nawet opowiadaliśmy sobie różne dykteryjki. Czuliśmy się jak w rodzinie, dobrej rodzinie.

Stefan Bochenek

Dzieci powtórzyły jasełka 25 stycznia w sułkowskim kościele na Mszach św. o 8.30 i 10.00 (zob. notatkę Cz. Szczotkowskiego).

Za kolędę dziękujemy

W imieniu uczestników wspólnej Mszy św. w intencji wszystkich chorych i rencistów oraz uczestników Oplatka w remizie OSP serdecznie dziękujemy:

Serdeczne Bóg zapłać szczególnie księżom: ks. proboszczowi Janowi Nowakowi - opiekunowi chorych, ks. Mieczysławowi Sitko - odprawiającemu Mszę św. oraz ks. Adamowi Świerczkowi, który wygłosił specjalne kazanie dla chorych i starszych ludzi.

Dziękujemy p. burmistrzowi i p. dyrektor Władysławowi Kołodziejczyk za wspólne przybywanie i życzenia.

Dziękujemy wszystkim paniom z Opieki Społecznej, które się bardzo napracowały przy obsłudze uczestników Oplatka.

Dziękujemy wszystkim, którzy tak potrafili uświetnić tę uroczystość: kapeli regionalnej z Rudnika, dzieciom Szk. Podst. ze Sułkowic, a szczególnie nauczycielkom, które tak piękne jasełka przygotowały i poprowadziły.

Szczęść Boże!

Członkinie zespołu charytatywnego:

Józefa Garbień, Janina Włoch, Julia Światłoń

„Błogostawieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”
(Mt. 5. 4.)

Oplatek w OSP

Tradycyjnie w okresie Bożonarodzeniowym organizuje się w całym kraju Oplatek dla ludzi samotnych, ubogich, chorych, starych i bezdomnych. W Sułkowicach zaplanowano takie spotkanie na 25 stycznia br. Przyjęcie poprzedziła uroczysta Msza św. odprawiona w intencji ludzi chorych przez ks. Mieczysława Sitko. Uczestniczyło w niej ok. 100 osób. We wzruszającym kazaniu ks. Adam Świerczek mówił o istocie cierpienia i niedostatku. Przypominał on, że na członków Kościoła włożona jest osobista odpowiedzialność za opiekę nad ludźmi biednymi, „bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić” (Mar. 14, 7). Wszyscy posiadający ducha Chrystusowego mają wzgląd na słabych i leciwych. Przez miłość i służbę dla dobra bezradnych i bezsilnych dają dowód prawdziwej miłości Boga. Pouczające słowa ks. Adama, który sam doświadczył bólu i cierpienia, były serdeczne i przekonujące. Zgodnie to później potwierdzili wszyscy uczestniczący. Szkoda jedynie (jak zauważyła p. Bronisława Bochenek i inne moje rozmówczynie), że pięknej liturgii nie uświetniły występy orkiestry, grupy apostołskiej lub chóru. Dopiero w strażnicy zasiadającym do świątecznego obiadu przygrywała kapela regionalna ze Sułkowic. Wystąpiły także ze swym programem dzieci ze Szk. Podst. w Sułkowicach. Nieoceniony pan Krzysztof Trojan zadbał o dobre nagłośnienie sali. Zanim połamaliśmy się oplatkiem, z



ciepłymi słowami zwrócili się do zebranych pan burmistrz oraz dyr. OSKiR p. Jan Sroka. Dominowały życzenia zdrowia i pomyślności, siły i nadziei. Później wniesiono poczęstunek, a ja, łamiąc się opłatkami, przeprowadziłem kilka wywiadów. Szczególnie wspominam p. Amelię Garbień, prawdopodobnie najstarszą uczestniczkę, liczącą sobie 88 lat, a także panie: Paulinę Nędzę, Magdalenę Pułkę, Bronisławę Bochenek, Julię Światłoń oraz panów: Jana Twardosza i Franciszka Maślankę. Byli i inni, podzielili się ze mną własnymi problemami i przeżyciami. Czasem narzekali na traktowanie ze strony najbliższych. To przykre, bo przecież przywilejem każdego jest troszczyć się o swoich krewnych. Ci, których ciężka fizyczna słabnie, wymagają większego kontaktu z pełnymi rzeźkością młodymi. Za to młodzi mogą wiele skorzystać z doświadczenia i nabytej mądrości ludzi starych, ponadto uczą się ofiarnej służby bliźniemu. Obecność człowieka potrzebującego współczucia, wyrozumiałości i zdolnej do poświęcenia miłości powinna być dla niejednego domownika bezcennym błogosławieństwem. Powinno ono osłodzić i uświetnić życie domowe i wywołać w rodzinie zalety podobne Chrystusowym. Niektórzy rozmówcy (np. p. Światłoń, p. Nędza, p. Bochenek) oprócz serdeczności, przyjemnej atmosfery i wzajemności, wyrażali słusznie żal z powodu nieobecności na spotkaniu opłatkowym ludzi niepełnosprawnych młodszego i średniego pokolenia. To prawda. Brakowało ich. Osobiście znam takie osoby. Są dumne, nie oczekują jałmużny, ale gdyby ich zaproszono, na pewno chętnie by skorzystali choćby ze wspólnego pośpiewania kolęd, posłuchania muzyki czy obejrzenia przedstawienia. Dlatego tłumaczenia p. burmistrza o „mikołajkach” w Kuźni dla dzieci, czy to imprezie w Ośrodku w Harbutowicach, nie są dla mnie zbyt przekonujące. Takie osoby nie chcą być jakby izolowane tylko w swoim środowisku. Mam nadzieję, że przy następnym takim spotkaniu pomyśli się o lepszej organizacji, może przy pomocy zespołów charytatywnych, kół rodzin i zespołów młodych katolików.

Serdeczne Bóg zapłać od wszystkich uczestników i rozmówców.

Czesław Szczotkowski

PS. Niewiele brakowało, a świąteczny nastrój spotkania zakłóciła by interwencja kapeli regionalnej ze Sułkowic, która w obecności gości chciała oficjalnie zaprotestować. Ostatecznie muzycy odstąpili od zamierzenia, ale zostałem zobligowany do zamieszczenia w najbliższym numerze stanowiska zespołu w sprawie „ocenzurowania” artykułu p. Romana Kozika.

Autor opisywał w nim owacyjnie przyjmowane występy w W-wie i Krakowie, ale skarżył się również na niezdrowy klimat, obraźliwy ton i zjadliwe komentarze, kierowane od dłuższego czasu pod adresem kapeli przez ludzi związanych ze środowiskiem kultury w gminie. Solidaryzuję się z członkami zespołu, ale jednocześnie apeluję do obu stron o jak najszybsze załagodzenie sporów i rozwijanie współpracy na zasadach zdrowego rozsądku.

Cz. Sz.

Pełne zaskoczenie

Przemiałą niespodziankę urządziły nam dzieci ze szk. podst. w niedzielę 25 stycznia. Kiedy oczekiwaliśmy na księdza, że zakrystii wyszły przy dźwiękach kolędy Aniołkowie. Szła także Matka Boska i św. Józef. To dzieci przedstawiały spektakl składający się z 3 części: List do nieba, Dziadek (o rodzinach nietolerancji i krzywdzie - ta scena kończy się dobrze dzięki wnuczce. W ostatniej Trzej Królowie adorują Dzieciątka Jezus.

Czesław Szczotkowski

O jasełkach czytaj także na stronie 15



Regulacja Skawinki

W Urzędzie Miejskim prowadzone jest postępowanie w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla „Odcinkowej regulacji rzeki Skawinki odbudowy stopni i remontu bulwarów na odcinku od mostu w Biertowicach do mostu przy ul. Sportowej w Sułkowicach”. Jest to etap wstępny do rozpoczęcia długo oczekiwanej inwestycji, której potrzebę pokazały ostatnie powodzie. Inwestycja ta dotyczy wszystkich właścicieli terenów nadrzecznych. Od sprawności uzgodnień zależeć będzie możliwość zdobycia pieniędzy oraz termin rozpoczęcia prac w terenie. Apelujemy do mieszkańców o właściwe podejście do prowadzonych uzgodnień. **Liczymy, że nikt nie będzie przedkładał własnych racji nad interes ogółu.** Przedłużanie uzgodnień i ewentualne odwołania może doprowadzić bowiem że stracą wszyscy. Jak bowiem napisano w opracowaniu projektowym: „...W ostatnich latach w obszarze zlewni Skawinki wystąpiły przepływy o charakterze katastrofalnym, wezbrania te spowodowały obrywy i osunięcia brzegów, co przyczyniło się do dewastacji przyległych terenów użytkowanych rolniczo, jak również do zniszczenia drogi państwowej Biertowice-Zembrzyce. W zasięgu prawdopodobnych rozmów bocznych koryta znajdują się obiekty mieszkalne, przemysłowe, komunikacyjne (drogi, mosty), linie energetyczne i telekomunikacyjne. Wystąpienie wielkiej wody o przepływie zbliżonym wielkością do powodzi z lat 1996-97 mogłoby z dużym prawdopodobieństwem spowodować trudne do przewidzenia szkody w zabudowie, infrastrukturze jak i przyległych terenach.

Biorąc powyższe czynniki pod uwagę, administrator ciekę uznał za celowe przeprowadzenie regulacji koryta Skawinki, likwidując powstałe w latach 1996-97 szkody powodziowe i zabezpieczającą koryto przed dalszą dewastacją.

Skoro administrator jest zdecydowany, byłoby absurdem przeszkadzać w tym zamierzeniu. Apelujemy więc o daleko idącą współpracę. (Z.M.)

Sprawozdanie

z „żywiolowej” sesji plenarnej Rady Miejskiej (29.01.1998 r.)

Oprócz 20 radnych (2 nieobecnych), sołtysów, w początkowej części posiedzenia wzięło udział kilku mieszkańców Harbutowic.



Część I - WODA

Po zwykłych czynnościach proceduralnych, np. zatwierdzenia porządku obrad, przewodnicząca Rady Władysława Kołodziejczyk poinformowała o pracy między sesjami i odczytała pismo podpisane przez 7 mieszkańców Harbutowic, dotyczące odszkodowań za straty poniesione w czasie powodzi. Przedstawiciele tych harbutowiczian przybyli na sesję.

Jeden z nich - Karol Golonka stwierdził, że po powodzi rozmawiał z sołtysem w sprawie wizji w terenie i został ustalony termin kontroli.

„W wyznaczonym dniu sołtysa nie było, przyszedł tylko radna p. Frosztegowa, z którą dokonano tej kontroli. W sprawie szkód powodziowych rozmawiałem z sołtysem kilka razy i prosiłem, by nas powiadomił, jak coś będzie wiedział, bo woda zabrała nam dość dużo ziemi i zostały zniszczone plody rolne i drogi dojazdowe. O tym, że szkody należy zgłosić w Urzędzie, nie wiedzieliśmy, nie wiedzieliśmy również, że komunikaty były wywieszone na tablicy ogłoszeń”.

(cd. na stronie 6)

Radna Zofia Frosztega powiedziała, że dwa dni chodziła po Harbutowicach, by zobaczyć szkody, jakie wyrządziła powódź.

„Faktycznie mieszkańcy Harbutowic byli bardzo poszkodowani i trzeba bardzo ziemię kochać, by ją przywrócić do takiego stanu, jaki jest obecnie. Czas zgłaszania szkód był bardzo krótki. Tu jest niedopatrzenie.”

Następnie burmistrz Adam Gumularz podkreślił: *Nasza gmina nie została zaliczona do gmin poszkodowanych w czasie powodzi, ponieważ stopień zalania gruntu nie przekraczał 0.3 promila ogólnej powierzchni gminy.* Podał kwoty odszkodowań, wypłacone mieszkańcom Harbutowic (były to kwoty w granicach od kilku do kilkuset zł. - znacznie wyższe kwoty wypłacane są jako zasiłki przez Ośrodek Pomocy Społecznej).

„Wszyscy w tym okresie przejęci byliśmy powodzią na zachodzie Polski, na Opolszczyźnie, gdzie kilka osób od nas było i widziało tragedię tych ludzi. Komisję, która szacowała szkody, powołał wojewoda i ona weryfikowała wnioski w terenie. Można by mieć pretensje do burmistrza, jeżeli zdarzyłby się przypadek, że szkoda została zgłoszona w Urzędzie, a komisja jej nie oszacowała(...) W tej chwili na pewno nie ma sensu występować do wojewody o oszacowanie szkód. Jeśli jest ktoś faktycznie poszkodowany i znajduje się w ciężkiej sytuacji, może liczyć na pomoc z OPS”.

Z kolei głos zabrał sołtys Harbutowic Józef Biela i powiedział, że ogłoszenia w sprawie zgłaszania szkód powodziowych wywieszono w 5 miejscach, ponadto w sklepach.

„Wszyscy, którzy chcieli wiedzieć o zgłaszaniu szkód, to się dowiedzieli(...), odszkodowania zostały wypłacone 11 osobom, a na piśmie podpisanych jest 7 osób”

Następnie poinformował, ile samochodów zwiru przywieziono na remonty dróg. Do chwili obecnej zwir nie został jeszcze wykorzystany. Trzy budynki w czasie powodzi zostały zalane, dlatego sołtys zaproponował, by ich mieszkańcom obniżyć podatek gruntowy.

Wypowiedź mieszkanki Harbutowic Marii Kania:

„W dn. 10 sierpnia złożyłam pismo do burmistrza i nie zostałam uwzięta. Jeśli chodzi o ogłoszenie, to mieszkańcy Harbutowic są przyzwyczajeni: takie ogłoszenia czyta ksiądz, a jeżeli praktyka ta nie będzie w przyszłości stosowana, to należy o tym powiadomić mieszkańców, by wiedzieli i czytali ogłoszenia na tablicach. Pan burmistrz był w czasie powodzi i widział, jakie szkody zostały wyrządzone”.

Burmistrz: „Potraktowałam pismo pani jako wystąpienie związane z uregulowaniem rzeki a nie o odszkodowanie. Od osoby nadzorującej rzekę otrzymałam informację, że zrobiona w korycie rzeczonym budowla hydrotechniczna nie podlega nadzorcy, czyli Wojewódzkiemu Zarządowi Melioracji Wodnych, gdyż została wybudowana bez uzgodnień. Na rzece zbudowano mur o słabej wytrzymałości. (...) Pani dzwoniła w czasie powodzi o koparkę, którą przystaliśmy(...) Jeśli ktoś poniósł szkody, to może wystąpić o umorzenie podatku. Gdybyśmy obecnie wystąpili do wojewody o powołanie komisji w sprawie odszkodowań powodziowych, to byśmy się ośmieszili”.

Adam Kania z Harbutowic wiele dni wraz z sąsiadami przepracował przy remoncie drogi dojazdowej do pól.

„Tam się koparką nie dojedzie. Remont tej drogi nie został zakończony, ponieważ w okresie jesiennych deszczów ponownie została zniszczona”.

Burmistrz:

„Na drogi prywatne nie możemy dawać pieniędzy, pomagamy w inny sposób”.

Przew. Rady:

„Obecnie gleba jest rozmiękła i występują osuwiska. Sprawy w tej chwili nie zakończymy. Sądzę, że przy udziale radnej Frosztegi i sołtysa jakieś rozwiązanie zostanie wypracowane”.

Część II - OGIEŃ

Po przerwie głos zabrał Józef Rusek - przew. Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska, na której posiedzenie zaproszono komendanta tut. policji.

„Chodziło nam głównie o temat ochrony lasów”

„W czasie pożaru było dużo świadków - stwierdził komendant policji Andrzej Prokocki - przy zbieraniu dowodów nikt się nie przyzna, że widział. Tak było przy pożarze lasu w Rudniku, dlatego umorzono sprawę z powodu niewykrycia sprawcy podpalenia”.

Czesław Rusek - sołtys Rudnika nadmienił, że bardziej rygorystycznie trzeba podejść i do podpalaczy, i do tych, co ogałają lasy, nie słyszy się bowiem, by ktoś został ukarany.

Komendant policji nadmienił, że w okresie przedświątecznym przeprowadzone były patrole i 3 akcje wspólnie ze służbą leśną.

Wiceburmistrz Stanisława Piątkowska:

„Kilkakrotnie zwracaliśmy się do wojewody o wydanie odpowiedniego zarządzenia w sprawie ochrony lasów. Owszem, wydano zarządzenie, ale dotyczące tylko zakazu pozyskiwania jodły w określonym czasie”.

Część III GŁÓD (wiadomości)

Jeszcze bardzo wiele problemów i spraw poruszono na tej sesji, np. projekt podziału środków na rolnictwo, dziecięce jasełka w kościele, plan remontu dróg gminnych (o nim w nast. numerze), możliwość wprowadzenia w naszej gminie akcji „Małolat”, chuligańskie wybryki i orgie w Słotwinach oraz na „Cholemy Cmentarzu”, obecność policjantów m. in. na dyskotekach, wyposażenie w sprzęt tut. policji, zasady finansowania przez mieszkańców sieci rozdzielczej kanalizacji sanitarnej, zamieszkania w internacie ZSZ Sułkowice repatrianta z Kazachstanu.

Część IV WOJNA

Może jej nie będzie między niżej podpisanym a np. radnym Janem Biela, który powiedział na zakończenie sesji, że życzy sobie, aby tak przedstawić przebieg obrad jak imprezę w Kuźni (zob. 1 Klamry). Na pewno mi się to nie udało, ponieważ z powodu urlopu red. Górkiewicz, która nie uczestniczyła w sesji, musiałem na podstawie protokołu oraz nagrań magnetofonowych sam napisać to sprawozdanie.

Stefan Bochenek

Interwencje Klamry

Mieszkańcy II rejonu Sułkowic proszą o przedłużenie oświetlenia ulicznego (o kilka lamp) na ul. Sportowej. Prośbę uzasadniają koniecznością zwiększenia bezpieczeństwa pieszych, zwłaszcza dzieci wracających wieczorem ze szkoły.

Odpowiedź z Działu Inwestycji:

Wymiana oświetlenia ul. Sportowej nastąpi w 1. półroczu br. Obecnie jest w fazie przeprowadzania przetargu. W ramach wymienionego zadania będzie wykonane 5 prześł sieci długości ok. 250 m, 3 oprawy i 15 różnego rodz. słupów. Należy nadmienić, że dobudowa oświetlenia na ul. Sportowej nr.3242 wymaga pełnej dokumentacji technicznej, zezwolenia na budowę, inwentaryzacji powykonawczej i odbioru przez Zakład Energetyczny.

Szkolne problemy

Wywiad z p. mgr Stanisławą Piątkowską - wiceburmistrzem do spraw oświaty



Zacniemy naszą rozmowę od pytań, które zbierałem od czytelników.

Czyje są szkoły podstawowe i przedszkola?

- Szkoły podstawowe i przedszkola są zadaniem własnym Gminy. Podlegają one Kuratorium pod względem nadzoru pedagogicznego. Gmina zapewnia środki na utrzymanie tych placówek oświatowych, tj. na płace nauczycieli i pracowników obsługi i wydatki rzeczowe, remonty oraz inwestycje. Przedszkola utrzymuje Gmina z własnych środków, a na szkoły dostaje subwencję z Ministerstwa Finansów. Subwencja zabezpiecza płace i wydatki bieżące szkół. Inwestycje i remonty prowadzi Gmina ze środków własnych. Przy adaptacji Domu Ludowego w Biertowicach na cele szkolne skorzystaliśmy z dotacji Kuratorium, które na każde 2 złote wydatkowane z Gminy, dało 1 zł.

Jakie są plany rozbudowy Szkoły Podstawowej w Sułkowicach?

- Jest już gotowa dokumentacja, są zabezpieczone środki finansowania i został ogłoszony przetarg na wykonanie tej rozbudowy. Inwestycja powinna być zakończona do 1 września br. Zostanie wykonany dach na budynku nr 2; przy tej okazji szkoła uzyska 3 nowe pomieszczenia do nauki.

W Harbutowicach?

- Opuszczone przez nauczycieli mieszkania również na 1 IX br. zostaną zaadaptowane na dwie sale lekcyjne.

W pozostałych wsiach?

- W Krzywaczce wkrótce zostanie dokończona hala sportowa przewidziana z Holandii. W innych placówkach oświatowych będą prowadzone remonty bieżące. W planach mamy dalszą modernizację kotłowni, ponieważ obecnie gazowe ogrzewanie mają tylko przedszkola nr 1 i nr 2, szkoła w Rynku, szkoła w Krzywaczce.

A boiska przyszkolne?

- Te również zmodernizowano w Harbutowicach, Krzywaczce i Rudniku. Szerzej o planach inwestycyjnych może powiedzieć wiceburmistrz Jan Magiera.

Je omieszkać się go zapytać (wywiad z p. burmistrzem Janem Magierą zostanie opublikowany w następnym nr. Klamry) Teraz proszę o odpowiedź na kolejną serię pytań, ponieważ takie problemy interesują czytelników. Jak Kuratorium ocenia nasze placówki oświatowe?

- Bardzo wysoko! Co 5 lat odbywają się kompleksowe wizytacje, w czasie których ocenia się pracę placówki oraz jej dyrektora. Z satysfakcją stwierdzam, że są to oceny szczególnie wyróżniające i wyróżniające. Wysoki procent młodzieży dostaje się do szkół ponadpodstawowych, co świadczy o dobrym poziomie nauczania w naszych szkołach. Pod tym względem mamy czołowe miejsce w województwie. Wzorcowo układa współpraca samorządu z dyrektorami szkół i przedszkoli oraz z Kuratorium Oświaty.

Czy będzie wprowadzone do programu nauczania tzw. wychowanie seksualne?

- Podchodzimy do tej sprawy rozważnie i spokojnie. Najpierw MEN musi ułożyć odpowiedni program nauczania tego przedmiotu, zalecić napisanie właściwych podręczników, a przede wszystkim muszą być kompetentni nauczyciele do prowadzenia tych lekcji. Wychowanie seksualne będzie wprowadzone, gdyż taka jest ustawa sejmowa.

Jak będą wyglądały w tym roku egzaminy do szkół ponadpodstawowych?

- Każdy uczeń zdaje matematykę w macierzystej szkole i od liczby uzyskanych przez niego punktów zależeć będzie decyzja komisji rekrutującej do danej szkoły ponadpodstawowej. Język polski oraz przedmiot dodatkowy uczeń zdaje po staremu, czyli w wybranej szkole ponadpodstawowej.

Kiedy ruszy reforma szkolnictwa?

- Nic konkretnego na ten temat nie mogę powiedzieć. To wszystko jeszcze w planach...

Wiem, że cieszysz się dużym autorytetem nie tylko wśród swych wyborców w Biertowicach, ale również jako nauczycielka Szkoły Podstawowej w Sułkowicach. Proszę podzielić się z czytelnikami swymi uwagami o swych uczniach.

- Kocham swój zawód, kocham swoich uczniów. Oni zawsze mogą na mnie liczyć, zawsze im służę radą i pomocą. I często zwracają się do mnie z różnymi problemami. Są szczerzy w swych wypowiedziach i ja jestem z nimi szczerą.

Jakie masz hobby?

- Mam różne zainteresowania, ale przede wszystkim lubię czytać książki. Posiadam dość duży zbiór ciekawych książek.

O, to mój „ogródek”? Jakie książki Cię interesują?

- Przede wszystkim literatura historyczna i religijna.

A co ostatnio przeczytałaś?

- „Orzeł biały i czerwona gwiazda” Normana Daviesa - znakomitego autora angielskiego, zajmującego się polską historią.

Zapytam teraz przewrotnie: A sportem się nie interesujesz?

- Jak to nie! Moja córka Małgosia gra w pierwszoligowym AZS Gdańsk i tam studiuje na AWF. Młodsza Maja występuje w drugoligowej Gościb i jest reprezentantką Polski juniorek. Uczy się w ZSZ Sułkowice. Ich wyniki sportowe zawsze mnie interesowały, np. ostatnio z całą rodziną kibicowaliśmy Małgosi na meczu z Ruchem w Chorzowie. Gdańsk wygrał!

Na zakończenie trochę wspominajmy...

- O naszych nauczycielskich wycieczkach? Miałam to szczęście, że zwiedziłam nasz piękny kraj wzdłuż i wszerz. Utkwiły mi w pamięci pełne humoru nauczycielskie wycieczki z lat 60 - tych i 70 - tych znakomicie organizowane przez ś. p. dyrektora Stanisława Szybowskiego, niezapomniane kilkudniowe podróże po Polsce. Szczególnie miłe wspominam nasze coroczne pielgrzymki nauczycielskie na Jasną Górę, zwłaszcza w okresie stanu wojennego, kiedy podróżowaliśmy wiele godzin z powodu trudności komunikacyjnych. Wtedy przekonałam się, kto jest kim, wtedy zawiązały się mocne nici przyjaźni w grupie wypróbowanych przyjaciół.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Stefan Bochenek

Burmistrz bardziej optymistyczny

- wywiad z p. burmistrzem inż. Adamem

Gumularzem



W pierwszym numerze Gminnej Gazety Lokalnej (dziśszej Klamry) z dnia 15 lipca 1990 r. napisano we wstępie:

Prawo jest fundamentem powstawania społeczeństwa obywatelskiego.

Gmina jest wyodrębnioną częścią państwa o własnej osobowości prawnej.

Mieszkańcy gminy tworzą wspólnotę samorządową na swoim terytorium.

Jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej i konkretnej gminy.

Radni i wójt są spośród nas.

Władze gminy odpowiadają tylko przed wyborcami i prawem.

Demokracja w gminie to nie tyle władza ludu, co władza wójta pod kontrolą ludu.

Obok redakcja zamieściła układ władzy lokalnej, którą tworzą:

Mieszkańcy gminy (Obywatele),

Rada Gminy,

Przewodniczący Rady,

Zarząd,

Burmistrz,

Urząd.

Czy zdaniem Burmistrza od tego czasu coś się w tym układzie zmieniło?

Zasada została ta sama, ale zarówno w moim odczuciu jak i innych burmistrzów i wójtów samodzielność gminy była stopniowo ograniczana przez coraz liczniejsze kontrole i lawinowo narastającą sprawozdawczość. Podstawą tych działań jest oczywiście prawo, ale zakres działania wynika z nadinterpretacji uprawnień kontrolnych. W ten sposób zdanie: Demokracja w gminie to nie tyle władza ludu, co władza wójta pod kontrolą ludu. należałoby częściowo zmienić: ...co władza wójta pod kontrolą licznych instytucji rządowych oraz pod kontrolą ludu.

Jak zatem wyglądają obecnie kompetencje burmistrza?

Burmistrz w naszym modelu samorządu jest:

- kierownikiem Urzędu,
- zwierzchnikiem służbowym dyrektorów szkół, przedszkoli i zakładów komunalnych,
- przewodniczącym Zarządu,
- szefem obrony cywilnej i przewodniczącym komitetu przeciwpowodziowego.

Jako kierownik Urzędu, prócz bezpośredniego kierowania jego pracą, mam uprawnienia do wydawania decyzji w sprawach indywidualnych: pozwoleń na budowę, rejestracji pojazdów, umorzeń podatkowych itp. Część kompetencji decyzyjnych, zgodnie z wymogami określonych ustaw, zostało przypisane upoważnionym pracownikom. Przykładem może być upoważnienie kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej do wydawania decyzji w sprawie przyznania lub odmowy przyznania zasiłków pieniężnych.

Zwierzchnictwo nad dyrektorami szkół, przedszkoli oraz zakładów komunalnych jest w zasadzie tylko formalne, gdyż zakłady te działają samodzielnie na podstawie swoich statutów uchwalonych przez Radę Miejską.

W tym miejscu należy odkłamać mit funkcjonujący, niestety, w naszej społeczności. Burmistrz jednoosobowo nie decyduje w sprawach najbardziej wszystkich interesujących - mianowicie w sprawach podziału pieniędzy. Nie decyduję o tym, co będzie budowane, remontowane lub zakupione. Kto i ile dostanie na swoją działalność pieniędzy. W tych sprawach decyduje 22-osobowa Rada Miejska i ewentualnie 6-osobowy Zarząd. Oczywiście jako przewodniczący Zarządu mam duży wpływ na kształt naszych wspólnych wydatków, jednak wynika on bardziej ze zdolności przekonywania niż z uprawnień decyzyjnych. Jednoosobowo mogę np. zdecydować, czy i kiedy zakupić dodatkowy komputer do Urzędu, muszę jednak zmieścić się w wysokości przyznanych przez Radę kwot.

Moje uprawnienia decyzyjne znacznie rosną w sytuacji szczegól-

nych zagrożeń, jak np. ostatnie powodzie. Wówczas rzeczywiście decyduję i odpowiadam jednoosobowo.

Można jeszcze dodać, że to właśnie burmistrz - jednoosobowo - reprezentuje gminę na zewnątrz.

Myszę jednak, że w pytaniu o kompetencje burmistrza bardziej chodzi o uprawnienia gminy. Bo choć decydujemy wspólnie, jednak realizacja tych decyzji spada na Zarząd a w konsekwencji na burmistrza. Nie o wszystkim jednak, co dotyczy naszego terenu, możemy decydować. I tak np. większość najważniejszych dróg na terenie gminy to drogi wojewódzkie /zarządzane przez WDDM/ oraz krajowe /zarządzane przez DODP/. Nie my zatem dostajemy pieniądze na ich utrzymanie. Nie mamy też uprawnień ani pieniędzy do zarządzania rzekami. Również telekomunikacja, policja i służba zdrowia są wyłączone z kompetencji gminy. Więc w sprawie dróg państwowych, rzek, telefonów, policji i służby zdrowia możemy jedynie wnioskować, postulować lub wręcz prosić najczęściej słysząc w odpowiedzi, że nie ma pieniędzy.

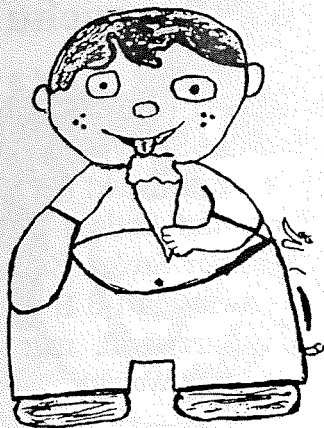
W związku z powyższym pytanie, które wiele razy słyszałem:

Dlaczego tak długo trwała naprawa drogi koło wodospadu?

Ulica 1 Maja wchodzi w ciąg drogi krajowej nr 956, której zarządcą jest Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Krakowie. Przepływająca obok niej Harbutówka, podlega Wojewódzkiemu Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie (Inspektorat Rejonowy w Myślenicach). Tak więc co do miejsca, gdzie wystąpiło podmycie drogi, zaistniał spór kompetencyjny: kto właściwie powinien odbudować zniszczoną infrastrukturę. Nie mógł tego oczywiście uczynić nasz samorząd, gdyż byłoby to zawłaszczeniem cudzych kompetencji. Ponadto to właśnie wyżej wymienione instytucje otrzymują z budżetu państwa środki na utrzymanie dróg, rzek itd. Gmina mogła co najwyżej, uszczuplając swój budżet, dofinansować prace prowadzone przez państwowych zarządców. Nie przyspieszyłoby to jednak prac budowlanych, do których prowadzenia wymagana jest kompletna dokumentacja techniczna. Jednak w omawianym przypadku trudno narzekać na sposób prowadzenia przedmiotowych prac. Obaj zarządcy spotkali się w naszym Urzędzie i uzgodnili zakres obowiązków już w miesiącu lipcu. Rzecz jasna nasz Zarząd nie był zachwycony z zaproponowanego wówczas sposobu odbudowy korpusu drogi i umocnień nadbrzeżnych. Ze względów finansowych zakładano umocnienie brzegu kamieniem ciężkim, które, jak nam się wydawało, mogłoby również nie przetrwać kolejnych powodzi. Dlatego wraz z panią przewodniczącą Rady udaliśmy się na początku sierpnia do wicewojewody krakowskiego Jerzego Millera, który tydzień później przyjechał do Sułkowic, obejrzał zakres uszkodzeń i zgodnie z naszą prośbą zdecydował, że ma być wybudowany mur ochronny. W wyniku tej decyzji przerwano prace projektowe i rozpoczęto opracowanie nowego projektu. Przedłużyło to oczywiście proces przygotowania i wykonania inwestycji. Moim jednak zdaniem warto było poczekać i znieść uciążliwy objazd, gdyż dzięki temu gmina wzbogaciła się o profesjonalnie wykonaną budowlę hydrotechniczną o wartości ponad 3 mld starych złotych.

Pozostajmy jeszcze przy Harbutówce. Moi uczniowie po tzw. Akcji Sprzątania Świata mówili: Proszę pana, po co my to sprzątamy? Przecież ludzie znowu zaśmiecą brzegi. Proszę im odpowiedzieć.

Rzeczywiście, jeszcze niedawno musiałbym przyznać im rację. W ubiegłym roku zaczęliśmy jednak energicznie wprowadzać zasadę: pojemnik na śmieci w każdej posesji. Postępy tej akcji są budujące - kilkaset nowych pojemników na miesiąc. Realnym jest więc, że w bieżącym roku problem wrzucanych do rzek śmieci przestanie istnieć.



ADAŚ

DODATEK INFORMACYJNY
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W SUŁKOWICACH

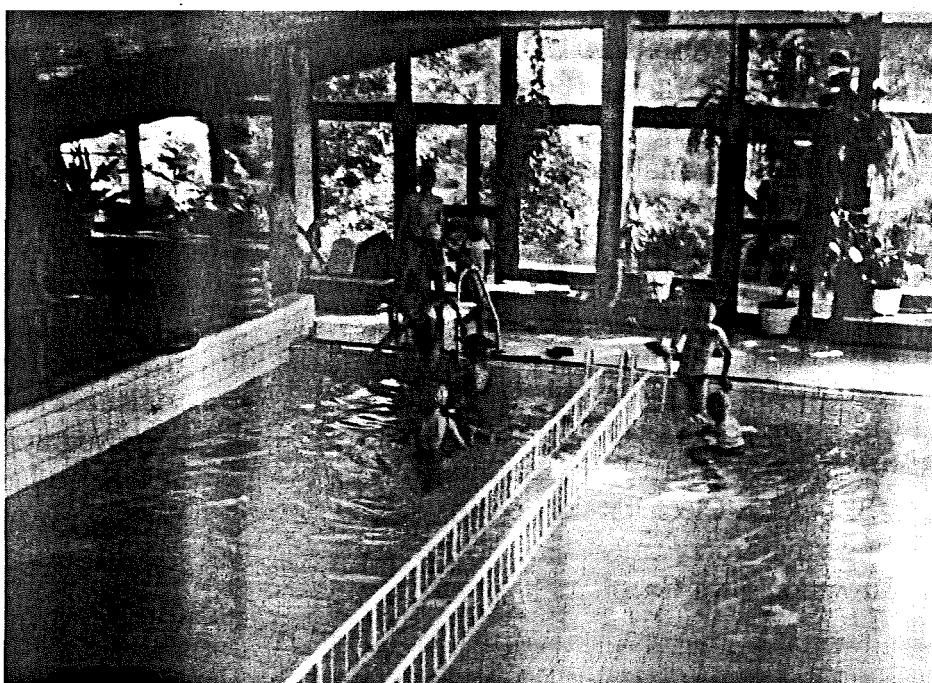
REDAGUJE SAMORZĄD UCZNIOWSKI 1997/98

L
U
T
Y

'98

Baseny - przebój roku szkolnego 1997/98

Nie ma wątpliwości, że organizacja zajęć na krytych pływalniach to największy sukces obecnego Samorządu Szkolnego. Regularnie na baseny w Radziszowie i Krakowskim Szkolnym Ośrodku Sportowym wyjeżdża ponad 130 uczniów wszystkich klas i grup wiekowych. Obok nauki pływania dzieci mają ćwiczenia korekcyjne, gry i zabawy sportowe, w Krakowie do ich dyspozycji jest sala gimnastyczna z pełnym wyposażeniem i fachową opieką. Transport we wtorki, czwartki i niedziele zapewniają firmy PPKS - Myślenice oraz L - Trans p. Leśniaka. Obecność dyżurujących nauczycieli i rodziców gwarantuje bezpieczeństwo i porządek. Listy uczestników zajęć są ostatecznie zamknięte, nie dysponujemy dodatkowymi terminami zajęć.



Nowy przewodniczący Samorządu Szkolnego

W organizacji Samorządu Szkolnego S. P. zaszły istotne zmiany. Z funkcji przewodniczącej ustąpiła Kinga Wojciechowska (8 A). Nowym przewodniczącym społeczności uczniowskiej został wybrany jednogłośnie przez Radę Naczelna Samorządu - Piotr Świerczyński (6B). Kindze dziękujemy za dotychczasowe kierowanie organizacją, Piotrowi gratulujemy wyboru.

Wyniki szkolnych konkursów i olimpiad przedmiotowych (grudzień 97 - styczeń 98)

Konkurs polonistyczny

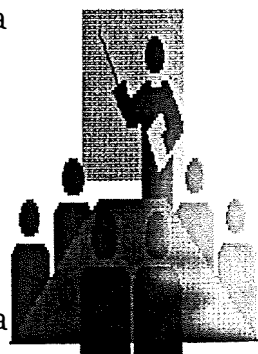
1. Ewelina Krzykawska (8 A)
2. Łukasz Oliwa (8 D)
3. Piotr Boczka (8 D)

koordynator: mgr Krystyna Krzykawska

Konkurs biologiczny

1. Łukasz Oliwa (8 D)
2. Krystyna Skorut (7 D)
3. Bartłomiej Biela (8 A)

koordynator: mgr Jolanta Garbień



Konkurs geograficzny (dla kl. V)

1. Justyna Sala (5 D)
 2. Piotr Oliwa (5 C)
 3. Iwona Kozik (5 C)
- koordynator: mgr Piotr Twardosz

Konkurs fizyczny

1. Wojciech Maliszewski (8 C)
2. Piotr Natanek i Marcin Dunaj (8 A)
3. Marcin Marek (8 A), Tomasz Bargieł (8 B) i Paweł Światłoń (7 C)

koordynatorzy: mgr Zofia Godawska - Moskal,
mgr Zofia Kurowska, mgr Jan Sarzyński

Olimpiada matematyczna

1. Agnieszka Biela (8 C)
2. Tomasz Bargieł (8 B)
3. Wojciech Maliszewski (8 C) i Wiesław Światłoń (8 D)

koordynatorzy: mgr Zofia Gumularz, Maria Garbień, mgr Anna Witek

Konkurs szopek

1. Grzegorz Boczkaja (5 C)
 2. Jacek Pułka i Wojciech Moskała (5 B)
 3. Łukasz Cięcielowski (5 B)
- koordynatorzy: mgr Jan Sarzyński, mgr Zofia Kurowska, Ewa Garbień

**Turniej bezpieczeństwa o ruchu drogowym**

1. Tomasz Bargieł, Jan Łaski (8 B), Tomasz Łaski (6 E), Łukasz Pelc, Filip Skrzypek (6 B)
 2. Bartłomiej Biela, Małgorzata Łaski (8 A)
 3. Paweł Boczkaja, Sebastian Setla (8 B), Ewelina Krzykawska, Aleksander Sroka, Katarzyna Światłoń (8 A), Jakub Światłoń (6 B)
- koordynatorzy: mgr Jan Sarzyński, mgr Andrzej Krzykowski, mgr Waldemar Wolski

Uczniowie wyróżnieni przez wychowawców za wyniki w I semestrze r. szk. 1997/98 oraz zachowanie i pracę społeczną
(część 1.: klasy I - III)

1 A

Jolanta Baranowska, Magdalena Bernecka, Ewa Flaga, Radosław Gabryl, Andrzej Łakomy, Karolina Stokłosa, Magdalena Światłoń, Ewelina Węgrzyn, Małgorzata Włoch, Jacek Zawada, Justyna Zięba

**1 B**

Karolina Bucka, Dagmara Cicha, Aleksandra Gasińska, Krzysztof Kuchta, Tomasz Listwan, Wojciech Oliwa, Barbara Pułka, Urszula Pułka, Joanna Tomasiak

1 C

Paulina Ciaputa, Gabriela Magiera, Jakub Moskała, Katarzyna Nędza, Karolina Obajtek, Katarzyna Profic, Szymon Stręk

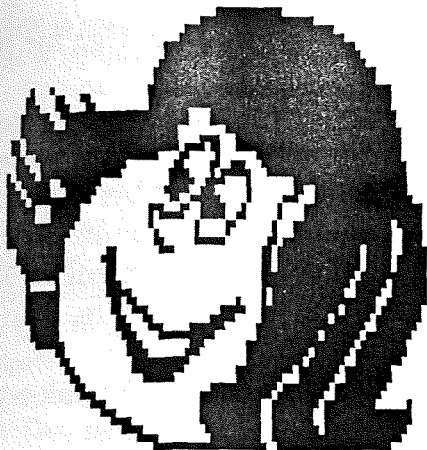
1 D

Natalia Bochenek, Beata Ciężkowska, Jacek Garbień, Dominika Haja, Paulina Hodurek, Aleksandra Latoń, Joanna Stokłosa

1 E

Dominik Bochenek, Jan Garbień, Ewelina Giza, Ewelina Oliwa, Magdalena Tyrawa, Kinga Ziembła

2 A



Małgorzata
Garbień, Łukasz
Jancarczyk, Ag-
nieszka Nęcza,
Magdalena Osta-
fin, Justyna Ru-
sek, Monika
Rusek, Joanna
Światłoń, Ma-
teusz Twardosz,
Marta Ziembła

Anna Nęcza, Konrad Nęcza, Łukasz Ostafin, Jus-
tyna Profic, Krzysztof Wiśnicz

3 E

Justyna Biela, Agnieszka Chronicz, Leszek Ju-
dasz, Jarosław Marzec, Jadwiga Marek

Historia Szkoły Podstawowej w Sułkowicach (cz. 2. - szkoła ludowa)

2 B

Anna Bogunia, Monika Chorabik, Dariusz Du-
da, Joanna Magiera, Maksymilian Profic, Wioletta
Wiechcińska

2 C

Anna Bartosz, Rafał Bielarz, Damian Boczkaja,
Justyna Dzidek, Kinga Górka, Anna Marzec, Ka-
rolina Piechota, Kamil Polewka, Katarzyna Ro-
gowska, Bartłomiej Ryś, Marcin Sułowski,
Ewelina Szymanek, Michał Włodarczyk

2 D

Angelika Biela, Mateusz Biela, Robert Biela,
Krzysztof Dzidek, Mirosław Moskal, Jolanta Nę-
cza, Magdalena Pistkowska

3 A

Joanna Biela, Łukasz Boczkaja, Magdalena
Bełzowska, Katarzyna Kozik, Katarzyna Krupa,
Marek Latoń, Elżbieta Oliwa, Magdalena Ziembła

3 B

Maciej Biernat, Grzegorz Flaga,
Justyna Frączek, Daniel Garbień,
Magdalena Gumularz, Karolina
Moskal, Tomasz Rogowski

3 C

Magdalena Ciężkowska, Magdale-
na Flaga, Jagoda Flis, Mateusz Ka-
nia, Lidia Moskała, Karolina Obst,
Izabela Przała, Tomasz Zdybał

3 D

Sławomir Biela, Adrian Boche-
nek, Andrzej Garbień, Krzysztof
Jędrzejowski, Katarzyna Kozik, Ale-
ksandra Kuchta, Agnieszka Łaski,

W drugiej połowie XIX stulecia nauczyciele
szkoły ludowej rozpoczęli formalny bój z analfa-
betyzmem. Ponieważ obowiązywał przymus posy-
łania dzieci do szkoły, a mieszkańcy Sułkowic
niewiele sobie z tego robili, dlatego zwrócono się o
pomoc do żandarmerii. Przybyli z Kalwarii żan-
darmi nakładali na opornych rodziców kary
grzywny. Pomogło, frekwencja zaczęła dopisywać.
Zorganizowano dwa oddziały, które prowadziły
naukę na dwie zmiany. Kiedy dotychczasowy na-
uczyciel Drewnicki przeszedł do Izdebnika, rozpi-
sano konkurs, w wyniku którego posadę objął
Albin Kaczmarczyk, były pomocnik nauczyciela w
Myślenicach. Do szkoły uczęszczało wtedy 175
dzieci.

Nauka jednak nie szła sprawnie. W czasie
szerzącej się epidemii odry umiera Kaczmarczyk,
na lekcjach prowadzonych zastępczo przez orga-
nistę zjawiało się coraz mniej uczniów. Wiosną
1873 r. opiekę nad dziećmi przejął Wojciech Kali-



nowski. Szkoła otrzymała obligacje, od których procent miał być użyty jako stypendium dla najbiedniejszego i najpilniejszego sułkowickiego ucznia. Jednym ze stypendystów był Jan Magiera, późniejszy dyrektor gimnazjum w Krakowie.

Kalinowski zorganizował na koniec roku szkolnego 1875 popisy uczniowskie, na które zaprosił mieszkańców gminy, księży i rodziców. Pomysł tak zachwycił - jak odnotowano w kronikach - naczelnika gminy Wojciecha Biele, że kupił dla czterech wyróżniających się uczniów materiał na spodnie i kamizelki, zaś dla trzech najlepszych uczennic chusteczki na głowę.

W roku 1896 ku niezadowoleniu gminy, która obawiała się nowych wydatków, zorganizowano w Sułkowicach szkołę dwuklasową. Drugi etat objął nowy nauczyciel Jędrzej Bąk. Ponieważ nie było drugiej sali, uczono na zmianę. Uczniów było jednak 245, dlatego Kalinowski wynajął drugą izbę u Jana Maliny. Gmina nie chciała za nią płacić komornego, a i sam proboszcz ks. F. Swoboda nie udzielał podobno szkole poparcia. Podjęto historyczną decyzję o zbudowaniu wreszcie w Sułkowicach szkoły z prawdziwego zdarzenia, mogącej pomieścić 200-300 uczniów. Na miejsce lokalizacji wybrano teren istniejącej od 6 lat starej, niszczonej szkoły. Zebrano 800 zł, zwieziono 5900 sztuk cegły, 350 korcy wapna. Budowy nie powstrzymała skarga ks. proboszcza Antoniego Opidowicza do prokuratury o zadysponowanie bez jego zgody parceli plebańskiej. Cesarsko-Królewska Rada Szkolna podtrzymała decyzję o użytkowaniu gruntu plebańskiego. 11 maja 1883 r. poświęcono kamień węgielny, a sam budynek otwarto pół roku później(!) 27 listopada 1883 r. Nowa szkoła miała 3 izby lekcyjne i mieszkanie dla kierownika składające się z dwóch pokoi i kuchni. Liczba uczniów wzrosła do 400. Przyszedł nauczyciel Władysław Góralik, potem Karol Haneczek. Zespołem kierował wciąż niestrudzenie Wojciech Kalinowski.

Pół żartem, pół serio Rodzaje belfrów (uwaga na akapity)

1. Nauczyciel - filozof: Wiem, że nic nie wiesz.
2. Nauczyciel - rentgen: Widzę, że nic nie wiesz.
3. Nauczyciel - prognostyk: Do niczego się nie nadajecie, zobaczycie, skończycie na bruku.

4. Nauczyciel - pesymista: I tak się tego nie nauczysz.

5. Nauczyciel - inkwizytor: No widzisz? A jednak nie umiesz! Złapałem cię.

6. Nauczyciel - generał: Twój brat był kiepski z historii, więc ty też nie dasz sobie u mnie rady.

7. Nauczyciel - encyklopedysta: Zmieniasz kolejność wyrazów, przeczytaj jeszcze raz tę definicję.

8. Nauczyciel - esteta: Człowiek, który tak wygląda, w ogóle nie powinien zabierać głosu.

9. Nauczyciel - nie wierzący w cuda: Kaktus mi tu wyrośnie, jak zdasz u mnie na dobry.

10. Nauczyciel - krzywej Gaussa: Nie mogę postawić tylu ocen dobrych, to będzie podejrzenie wyglądać.

11. Nauczyciel - czuciowiec: Aż mi się źle robi, kiedy patrzę na wasze prace.

12. Nauczyciel - Hamlet: Więc wiesz czy nie wiesz.

13. Nauczyciel - perfekcjonista: Dobrze, ale mogłoby być lepiej.

14. Nauczyciel - wielbiciel teorii względności: Bardzo dobrze - plus trzy.

15. Nauczyciel - wierzący w cuda: Praca kiepska, popraw styl, formę, ortografię i interpunkcję.

16. Nauczyciel - katastrofista: Dzieli nas przepaść.

17. Nauczyciel - strażnik tajemnicy i wielbiciel cenzury: Jaką dostałeś ocenę, to tylko moja sprawa.

18. Nauczyciel - profilaktyk: Wszystkim stawiam pały, nauczysz was to odpowiedzialności na przyszłość.

19. Nauczyciel - Rejtan: Po moim trupie dostaniesz z informatyki czwórke.

20. Nauczyciel - humanista: No, może będzie z ciebie człowiek.

Uwaga! Uwaga! Uwaga!
Z przyjemnością zawiadamiamy dzieci i rodziców o możliwości zakupu katolickiego pisma dla najmłodszych „Promyczek” w Rynku, w sklepiku pana Szczotkowskiego.

Skład redakcji: Maria Skorut (6 D), Katarzyna Latoń (7 C), mgr Piotr Twardosz

Akcję tą gmina prowadzi już kilka lat, a efektów jakoś nie widać. Czy w tej sprawie są powody do optymizmu?

Od kilku lat nakłaniamy mieszkańców do korzystania ze zorganizowanego wywozu, jednak dopiero od 1997 roku istnieją uregulowania prawne pozwalające wymusić ten obowiązek. Nie wszyscy bowiem widzą problemy ekologiczne. Trzeba też dodać, że w roku ubiegłym zalegalizowaliśmy istniejące wysypisko oraz zakupiliśmy dodatkową śmieciarkę. Mamy więc gdzie i czym wywozić śmieci. Oczywiście prócz możliwości technicznych potrzebna jest zmiana mentalności, a to trwa. Przypominam sobie, jak oglądając stanowiska do sortowania odpadów w Danii, wyraziłem żal, że w naszym kraju jeszcze nie udało się uregulować tego problemu. W odpowiedzi usłyszałem, że władze Danii rozpoczęły szeroką akcję zagospodarowywania odpadów już w początkach lat 60-tych. Widoczne efekty tej akcji przyszły dopiero w dwadzieścia lat później. Tak więc zamiast utyskiwać, możemy być raczej dumni z tego, co w tak krótkim czasie udało się osiągnąć. Trudno bowiem pokazać w województwie krakowskim gminę, w której tak jak w naszej ponad 60% posesji wyposażono już w pojemniki. Miejmy nadzieję, że znikną śmieci, ale co ze ściekami? Zadano mi pytanie: Dlaczego oczyszczalnia ma powstać w Birtowicach, a nie w Harbutowicach. Przecież przez Sułkowice będą nadal płynęły ścieki.

Można oczywiście powiedzieć, że w pierwszym etapie będziemy oczyszczać wodę niżej położonym sąsiadom. Jednak takie są prawa fizyki, że ciecz /również ścieki/ płyną z góry na dół. Kanalizację buduje się więc od miejsc najniżej położonych. Mogę jednak zapewnić, że skutki wybudowania oczyszczalni będą odczuwalne w całej gminie. Zanim wybuduje się sieć kanalizacyjną, będzie bowiem można regularnie wywozić szamba, zamiast ukradkiem spuszczać ich zawartość do przydrożnych rowów.

Kolejne pytanie dotyczyć będzie drzew - nie wszystkich, lecz tych, które służą za tablice ogłoszeń. Co w tej sprawie może Burmistrz działać?

Niestety, niewiele. Zajmując się wielomiliardowymi inwestycjami, często brakuje czasu na załatwienie spraw prostszych, niemniej równie ważnych. Już kilka lat temu postawiliśmy gabloty, niestety, w zdecydowanej większości zniszczone. Musimy jednak coś wymyślić, na naszą własną możliwość finansowych. Obiecuję.

Od miesiąca jestem w redakcji gazety i zauważyłem, że Burmistrz nawet w soboty pracuje do późnych godzin. A gdzie czas na relaks?

Nie jest to powód do dumy, ale niewiele tego relaksu. Co najwyżej wieczorem podokazuję z dziećmi, poczytam jakąś książkę albo dla rozładowania stresów pogram na gitarze lub keyboardzie. Rozładowuję oczywiście swoje stresy, gdyż domownicy wyrozumiale nie wypowiadają się na temat wpływu mojej muzyki na ich nerwy.

Pocieszam się jednak, że moje zapracowanie wynika bardziej z wysoko postawionej poprzeczki niż ze złej organizacji pracy. W poprzednich miejscach pracy z tą organizacją nie miałem nigdy kłopotu. Znam Cię wiele lat, jednak nie wszyscy mieszkańcy wiedzą, kim właściwie jest Burmistrz, a jako wyborcy mają do tego prawo. Powiedz więc czytelnikom Klamry, gdzie pracowałeś przed objęciem stanowiska.

Od ukończenia studiów w roku 1975 pracowałem jako nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych. Jest to okres, który najlepiej wspominać. Miałem wielu młodych przyjaciół, życzliwych kolegów i pracę przynoszącą wiele satysfakcji. W czerwcu 1985 r. pewna osoba w tej szkole uzmysłowiła mi jednak, że ze swoimi poglądami jestem osobą

niemile w szkole widzianą. Stało się to w czasie tak zwanej weryfikacji, kiedy powiedziano mi, że nauczycielowi nie wolno „ujawniać swych poglądów religijnych”. Uniosłem się więc ambicją i rozpocząłem poszukiwanie pracy z w miarę możliwym dojazdem. Od września 1986 r. pracowałem jako monter elektryk w Hucie (wówczas Lenina). Każdy, kto zna Hutę, wie, że praca ta pod względem warunków była często trudniejsza niż praca kowala w naszej fabryce. Po wyborach 4 czerwca, kiedy już przy przyjęciach do pracy przestano pytać o przynależność partyjną, zacząłem pracować w FUG „Georyt” jako kierownik sekcji energetycznej (tj. odpowiednik głównego energetyka w większym zakładzie). Uzyskałem wszystkie uprawnienia: energetyczne, gazowe, wod-kan, c.o. i gdy już się wydawało, że znalazłem stałe miejsce pracy - zostałem wybrany w czerwcu 1990 r - burmistrzem Gminy Sułkowice.

Dodajmy - pierwszym Burmistrzem

Zawsze ktoś musi być pierwszym, nie znaczy to, że najlepszym. Ostatni temat. W poniedziałek Sąd Wojewódzki ogłosił wyrok w procesie, w którym pozwanym była reprezentowana przez Ciebie Gmina Sułkowice. O co byłeś oskarżony?

To długa historia. Zaczęła się 1 stycznia 1993 r. Od tego dnia zmieniły się kompetencje gminy dotyczące udzielania kredytów i pożyczek na usamodzielnienie gospodarce bezrobotnych. Z pożyczek tych skorzystało u nas do końca 1992 r. kilkadziesiąt osób na sumę ponad miliarda starych zł. Powstał wówczas problem prawny: Do kogo należą spłaty pożyczek po zmianach kompetencyjnych?

Do końca 1992 r. pożyczki były udzielane z budżetu państwa, a więc spłaty również były odprowadzane do tego budżetu. Nowelizacja ustawy o pomocy społecznej przeniosła to zadanie do zadań własnych gminy, tzn. od 1 stycznia 1993 r. udzielaliśmy tych pożyczek z własnych środków, z własnych środków prowadziliśmy również obsługę wcześniej zaciągniętych kredytów. W 1993 roku nasza kondycja finansowa była nie najlepsza, więc to dodatkowe zadanie niemal przerastało nasze możliwości. A przecież wcześniej namawialiśmy mieszkańców do „brania swojego losu w swoje ręce”. Skąd jednak było brać środki na sfinansowanie pożyczek? Uznaliśmy więc, wierząc w dobre intencje parlamentu, że przekazano nam nie tylko „zobowiązania” lecz także „wierzytelności”. Mówiąc krótko, skoro zobowiązano nas do finansowania nowych pożyczek, spłaty starych pożyczek (udzielonych z budżetu państwa) powinny zasilać budżet gminy. Niestety, tego rozumowania nie podzielało Ministerstwo Finansów, pod naciskiem którego zaskarżono w 1995 r. uchwałę naszej Rady do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sąd ten jednak wyrokiem z 29 grudnia 1995 r. przyznał nam rację i wydawało się, że sprawa jest załatwiona.

Wydawało się, więc jednak był ciąg dalszy?!

Tak. Problem polegał na tym, że podobno jedynie nasza Gmina przestała przekazywać spłaty wcześniejszych pożyczek do budżetu państwa. wojewoda krakowski wystąpił w 1996 r. z wnioskiem do Ministerstwa Sprawiedliwości o wniesienie rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego. Równocześnie Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej wniósł sprawę o zwrot tych pieniędzy wraz z odsetkami do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie oraz wystąpił do Urzędu Skarbowego o egzekucję tych pieniędzy z dochodów Gminy. Stało się to pomimo rozstrzygnięcia sprawy przez NSA. Wyglądało to trochę jak nagonka na naszą Gminę, bo przecież Urząd Skarbowy realizując nasze dochody, mógł przekazać ich część do budżetu państwa i w dochodach powstałaby dziura. Ta wojna nerwów zakończyła się właśnie w dniu 9 lutego.

O jaką kwotę chodziło, czy istotnie stawka była warta takiego zachodu?

Nasze „wierzytelności” to ponad 700 milionów starych złotych w cenach roku 1994. Uwzględniając inflację, przedmiot sporu przekraczał znacznie miliard starych zł. Myślę więc, że się opłaciło.

Dopiero poniedziałkowy wyrok zakończył tą sprawę?

Tak. Jednak wcześniej odbyły się dwie rozprawy w sądzie wojewódzkim, kilka interwencji o wstrzymanie bezprawnej egzekucji, w tym bezpośrednia interwencja moja i pani Kołodziejczyk u wojewody. W międzyczasie nasz pogląd podzieliło Ministerstwo Sprawiedliwości, oddalając wniosek o rewizję nadzwyczajną i dopiero wówczas wznowiono proces w Sądzie Wojewódzkim, który oddalił pozew o zapłatę. A więc Burmistrz przysporzył Gminie ponad miliard starych złotych! Gratuluję!

O nie. Taki odważny to ja nie jestem.

Udział w tym miał zarówno poprzedni Zarząd Miejski, który poparł mój wniosek o zaprzestanie przekazywania pieniędzy. Wsparli mnie również obecny Zarząd, Komisja Budżetowa i cała Rada Miejska. Pomagało Biuro Sejmiku Samorządowego, a szczególnie pan mgr Kazimierz Mazur, obecny na każdej rozprawie. Dzielnie występowała w NSA pani Przewodnicząca Kołodziejczyk. Napracowała się również pani Wanda Stopa - nasz radca prawny.

Bez tego wsparcia pewnie nie odważyłbym się procesować z wojewodą, wbrew Ministerstwu Finansów. Koniec końców wspólnym wysiłkiem wygraliśmy.

Jako jedyna gmina w Polsce?

Nie mogę tego potwierdzić, nie prowadziłem takiego rezeźniarstwa. Wiem tylko, że taki argument przytaczał reprezentant Skarbu Państwa na każdym prawie procesie, podkreślając jego precedensowy charakter.

Nie wiem też, czy inne gminy miały równie wiele do stracenia co nasza? Tak więc nie dokonywałbym tutaj porównań.

Dziękując Ci za wywiad, dodam, że pozostało jeszcze wiele pytań, ale te postawię przy następnej okazji.

Stefan Bochenek

Warto wiedzieć

15 XII 1997 r. weszła w życie ustawa „O zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa”, która wprowadza uregulowania prawne dotyczące właścicieli zwierząt.

1. Wszyscy, którzy prowadzą działalność gospodarczą związaną z handlem, produkcją i przetwórstwem surowcami zwierzęcymi, paszami i dodatkami do pasz - są zobowiązani zgłosić ten fakt do rejonowego lekarza weterynarii (Myślenice).

2. Bydło, owce, kozy i świny mogą być wprowadzone do obrotu, jeżeli są zaopatrzone w świadectwo miejsca pochodzenia (tzw. „paszport”). „Paszporty” wydaje burmistrz, który może upoważnić sołtysów lub inne osoby do wykonywania tych czynności. Koszt „paszportu” pokrywa właściciel zwierzęcia.

3. Psy w wieku powyżej 2 miesięcy podlegają obowiązkowemu, ochronnemu szczepieniu przeciwko wściekliźnie. Psy podlegają szczepieniu raz w roku po ogłoszeniu tego przez lecznicę zwierząt oraz w ciągu całego roku z chwilą ukończenia przez psa 2 miesięcy.

4. Ubój zwierząt rzeźnych, których mięso ma być wprowadzone do obrotu (sprzedaży), musi się odbywać wyłącznie w rzeźniach i ubojniach do tego przeznaczonych. Po uboju wszystkie części zwierzęcia powinny pozostać w miejscu uboju do czasu zbadania zwierzęcia. Mięso przeznaczone do spożycia może być wprowadzone do obrotu po zaopatrzeniu w „Świadectwo przydatności do spożycia” wystawione przez lekarza weterynarii.

Kto nie stosuje się do w/w przepisów, podlega stosownym przepisom karnym.

Marian Obst

Uwagi dla kupujących kurczęta

Trzeba kupować kurczęta tylko szczepione przeciwko chorobie Mareka. Jeśli kupimy nie szczepione, nie dochowamy się kur jedno- i dwurocznych, gdyż wcześniej nam pomrą. Domagajmy się w wylęgarniach kurcząt szczepionych - są droższe jedynie o 10 - 15 groszy za sztukę (w zależności od wylęgarni), ale mamy pewność, że będziemy z nich mieć jajka.



Choroba Mareka - chorobę wywołuje wirus, który jest bardzo odporny na wysuszenie: w pyle może przeżyć do 5 miesięcy. Chorują do 9 miesięcy, kurczęta zarażają się pyłem i kurzem poprzez układ oddechowy. Najczęściej występuje to w wieku 2 - 12 tygodni życia. Wirus powoduje zmiany nowotworowe w narządach wewnętrznych. Typowe objawy to szybkie wychudzenie, bledność, powolny chód i u starszych ptaków widać krok defiladowy, opuszczanie skrzydeł, skrzyty głowy, duszność, wychudzenie, biegunka.

Leczenie jest nieznane.

Zapobieganie: - wychów kurcząt w odosobnieniu od ptaków starszych,

- szczepienie 1-dniówek.

Marian Obst

Dobry rok

Z satysfakcją pragnę przypomnieć czytelnikom spotkania, konkursy, imprezy kulturalne, sportowe, rekreacyjne, które Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji przygotował dla społeczności gminnej w roku ubiegłym. Ponieważ w kulturze i sporcie rok kulturalny - sezon sportowy liczy się trochę inaczej, pozwolę sobie te uwagi podzielić na dwie części. Bardziej ogólnie potraktować to, co działo się do 14 października '97 r., a więc oficjalnej inauguracji aktualnego roku kulturalnego i sportowego, a szczegółowo to, co zdarzyło się ostatnio, jest świeżo i żywo komentowane.

Zaczęliśmy tamten rok 4 stycznia, przeprowadzając po raz pierwszy gminny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W wyjątkowej akcji i koncercie przygotowanych, zorganizowanych i koordynowanych przez Ośrodek Kultury zebrano kwotę 1997,70 zł. To był wtedy dobry wynik.

16 stycznia z młodzieżą Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego spotkał się zaproszony przez OSKiR wybitny polski reżyser Krzysztof Zanussi.

Ferie zimowe to był cały cykl imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych: mini turnieje ping-ponga, piłkarski, bilardowy, mini lista przebojów, dyskoteki, projekcja video dla dzieci, zajęcia na hali z uni-hocka, piłki nożnej.

W pamięci pozostały: edukacyjny spektakl teatralno-muzyczny „Podróże z Pimem” i 4-godzinna „Magiczna 13-ka” na hali sportowej. Gościliśmy Teatr Muzyczny i Operę z Łodzi musicałem „Zaczarowana księżniczka”.

Organizowaliśmy razem z harcerzami Festiwal Piosenki Harcerskiej Fe-Ku-Har województwa krakowskiego. A sami tradycyjny już konkurs na „Palmę Wielkanocną” w Niedzielę Palmową, połączony z koncertem Chóru Apassionata. Konkurs ten stał na bardzo wysokim poziomie i brało w nim udział aż 67 palm.



W kwietniu po raz pierwszy odbył się otwarty Gminny Turniej Szachowy.

Pierwszego czerwca gościliśmy dziecięce zespoły folklorystyczne w ramach odbywających się w Sułkowicach Prezentacji z terenu województwa krakowskiego. Ta bardzo duża impreza zakończyła się sukcesem ZPiT „Elegia”.

Dzień później zabawa na Dzień Dziecka - Ośrodek Kultury z trudem pomieścił przybyłe dzieci.

Trwająca całe wakacje akcja letnia dla dzieci i młodzieży z terenu naszej gminy oraz przebywających w Sułkowicach dzieci z terenów dotkniętych powodzią to codzienna propozycja spędzania kilku godzin na aktywnej zabawie.

Szczególnie udaną i dużą imprezą sportowo-rekreacyjną był 3-Majowy bieg uliczny „Po Słońce”, w którym uczestniczyło 96 osób.

W ciągu pierwszego półroczia nasze zespoły grały, śpiewały, tańczyły w licznych przeglądach, konkursach, prezentacjach, festiwalach. Bardzo liczne były również zawody, turnieje sportowe organizowane w ramach Szkolnego Związku Sportowego przez koordynatora imprez sportowych dla dzieci - p. mgr. Mariusza Niedźwieckiego.

14 października koncertem inauguruje trwający rok kulturalny oficjalnie rozpoczęliśmy nowy rozdział w działalności OSKiR. Przygotowaliśmy bardzo bogatą, różnorodną i urozmaiconą ofertę programową.

Od października ruszył blok zajęć edukacyjno-oświatowych prowadzony przez wysoko kwalifikowanych instruktorów. W Ośrodku Kultury - Klub Kuźnia odbywały się co tydzień bezpłatnie następujące zajęcia:

- plastyczne prowadzone przez artystę plastyka mgr Anitę Werner, cieszące się bardzo dużym powodzeniem,
- nauka gry na keyboardzie (elektryczne organy) prowadzona przez Magdalenę Paździor, Ośrodek nabył instrument, dzieci nie muszą korzystać ze swojego,

- szkoła szachowa prowadzona przez mgr Piotra Twardosza,
- zajęcia teatralno-recytatorskie prowadzone przez Leszka Pniacka, dyplomowanego aktora Teatru Ludowego (zawieszone w drugiej połowie listopada z powodu choroby prowadzącego).

18 października '97 r. rozpoczęła swoje istnienie mała galeria plastyczna. Przyspieszyliśmy planowane dopiero na kwiecień tego roku otwarcie, bowiem udało się pozyskać sponsora (Wydział Kultury i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego), by zorganizować wystawę obrazów i rzeźb wielkiego artysty Bronisława Chromego. Profesor Bronisław Chromy, pochodzący z niedalekich Leńcz, jest jednym z największych polskich rzeźbiarzy, od kilku lat z powodzeniem uprawiającym malarstwo. Na wernisaż swoich prac przybył do Sułkowic, a z nim inny wybitny artysta - mistrz gitary klasycznej Jan Oberbek, który dał wspaniałą 40-minutowy recital. Dla uczestników wernisażu była to królewska uczta.

11 listopada mieszkańcy gminy spotkali się na tradycyjnych uroczystościach związanych ze Świętem Niepodległości. Odbyły się: uroczysta Msza Św. za Ojczyznę, składanie wieńców pod pomnikiem, przemówienie burmistrza, koncert orkiestry dętej z repertuarem pieśni niepodległościowych i legionowych, przemarsz kompanii strażaków. Z okazji

tego święta Ośrodek Sportu zorganizował Turniej Wyzwolenia w piłce nożnej dla drużyn niezdolnych, w 4 kategoriach wiekowych. O powodzeniu imprezy świadczyło to, że zaplanowana na jeden dzień 11 listopada od 10 do 18-tej, została przedłużona do 21.30, a dokończona 16.11 w godz. 15.00-21.00.

Trzykrotnie dla wszystkich uczniów kl. VII i VIII z całej gminy aktorzy krakowscy pokazali spektakl „Pieśń Legionowa”. Dla klas VI oraz swoich szkolnych kolegów i koleżanek uczniowie kl. III Technikum Mechanicznego Zespołu Szkół Zawodowych w Sułkowicach dwukrotnie pokazali przygotowany przez siebie program nawiązujący do rocznicy odzyskania przez Polskę w 1918 r. niepodległości.

15 listopada w Sułkowicach, a 16 listopada w Rudniku grał i tańczył na swych jubileuszowych koncertach z okazji 55-lecia istnienia Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia”, podtrzymujący i kultywujący tradycje pieśni i tańca ludowego naszych okolic. Dwukrotnie po wakacjach odbyła się Minilista przebojów, ciesząc się wielkim powodzeniem spotkanie dzieci z muzyką i estradą.

W grudniu trzy razy „Słoń Trąbalski” z bajki Juliana Tuwima spotkał się z dziećmi z całej gminy, w tym raz z dziećmi specjalnej troski.

Dwukrotnie Teatr Studio Mobile zaprezentował spektakl „Błazen i róża” wg baśni Świniopas J. Ch. Andersena. Raz dla uczniów klas I do III, drugi raz dla wychowanków i pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach. Spektakle teatralne połączone były ze spotkaniami ze św. Mikołajem. Przy okazji pobytu w Klubie Kuźnia pensjonariuszy z Harbutowic urządzono w Galerii Ośrodka Kultury wystawę ich prac rękodzielniczych.

Grudzień był w ogóle „szalonym” miesiącem. Trwały imprezy mikołajkowe, odbywały się gorączkowe próby jasełek, przygotowywano do nich scenografię. OSKiR na tzw. krótkie ferie przygotował bardzo bogatą ofertę. Sportowa Gwiazdka to codzienne 4-godzinne spotkania od godz. 10.00 do 14.00 na hali.

W drugi dzień świąt 26 grudnia, dwukrotnie, przy szczelnie wypełnionej sali widowiskowej pokazano Jasełka (zob. 1. nr Klamry).



30 grudnia najmłodsi bawili się na balu przebierańców, na którym nie brakło konkursów i nagród.

W czasie ferii odbywały się zajęcia ceramiczno-plastyczne prowa-

dzione przez Anitę Werner. Wystawa prac już niedługo, muszą bowiem wyschnąć, zostać wypalone i pomalowane.

Po raz pierwszy w Ośrodku Kultury odbywały się zajęcia komputerowe dla dzieci. Miały do dyspozycji 4 komputery z oprogramowaniem, grami i drukarką. Prace graficzne wykonane techniką komputerową można już oglądać. Zajęcia interesująco prowadził mgr Wacław Cygan. Przez całe ferie w Ośrodku Kultury toczyły się turnieje świetlicowe: warcabów, piłkarzy, bilarda, ping-ponga oraz szachowy. Wszystkie zakończone finałami i nagrodami dla zwycięzców. Działo również kino video z bajkami dla dzieci. Wszystkie imprezy i zajęcia były bezpłatne.

Cykl tych imprez zamknął drugi gminny finałowy koncert VI edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Na wstępie napisałem, że był to dobry rok. Dobry, bo grały, tańczyły i śpiewały nasze zespoły: Retro, Elegia, Kapela Ludowa Dudów, Baciary, Orkiestra Dęta, Chór Apassionata. Dobry, bo dużo dzieci uczestniczyło w zajęciach sportowo-rekreacyjnych prowadzonych w ramach międzyszkolnych igrysk sportowych, klubach i sekcjach LZS-ów, KS Gościbia, sekcji judo. Dobry, bo dużo imprez, bogata oferta, coraz więcej czynnych uczestników i odbiorców naszych propozycji. Dobry, bo udało nam się przyciągnąć nowych współpracowników (M. Paździor, W. Cygan, A. Werner, L. Pniacek), pozyskać nowych przyjaciół i sponsorów: Wydział Kultury i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, p. J. Łaskiego (wykonał i podarował piękną kutą bramę dla stadionu), p. K. Saka, Fr. Skoruta, K. Skoruta, którzy pomogli w zakupie sprzętu na halę. Dobry, bo hala sportowa ma od 20 grudnia ogrzewanie, jest wyposażona w podstawowy sprzęt umożliwiający prowadzenie zgodnych z programem zajęć z kultury fizycznej. Dobry Rok, bo nabyliśmy najlepszy, na jaki nas było stać sprzęt nagłaśniający i wszystkie te imprezy z drugiej połowy roku dzięki temu mogły dojść do skutku. Najlepszą oceną jego skuteczności jest zdanie jednego z uczestników spotkania w dniu 11 listopada pod pomnikiem: „Pierwszy raz ludzie doczekali do końca, nie odchodzili wcześniej”. „Bo słyszeli”- dodał drugi.

Wszystkim, którzy nam pomogli w jakikolwiek sposób w roku ubiegłym, dziękujemy.

Wszystkim Czytelnikom Klamry i odbiorcom naszych propozycji kulturalno-oświatowych oraz sportowo-rekreacyjnych życzymy w Nowym Roku 1998 samych pogodnych dni, wielu powodów do radości i satysfakcji z przynależności do naszej gminnej społeczności. Sobie życzymy pełnych dzieci, młodzieży, dorosłych sal, w których odbywają się oferowane Państwu zajęcia, spotkania, imprezy. Wszystkich serdecznie na nie zapraszamy. Hasło: „Nie siedź w domu, nie nudź się! Przyjdź!” kierowało Ośrodkiem Sportu i Rekreacji przy budowaniu kalendarza imprez. Najbliższy cykl adresowany do dzieci i młodzieży już od 1.02 do 15.02 - to ferie zimowe.

Jan Sroka

PS. Zapraszamy również do wzięcia udziału w gminnych edycjach:

- Konkursu Recytatorskiego (4 III) i
- „Sacrum w literaturze ”(15 III).

Piłka nożna



Drużyny trampkarzy sułkowskiej Gościbi, występujące w II lidze, rundę jesienną mogą zaliczyć do udanej.

Starsi (tj VII - VIII kl.) zajęli 5 miejsce, natomiast młodszy zdeklasowali swoich rówieśników, wygrywając wszystkie 11 meczów, niektóre bardzo wysoko, np. 20:0. Drużyna ta składa się przede wszystkim z rocznika 1985 (uzupełniona kilku młodszymi) ;

na wyniki ciężko sobie zapracowała. Prowadzeni przeze mnie od II klasy stanowią w tej chwili niezłą drużynę. Cztery lata wspólnej pracy nie poszło na marne. Dostrzeżono to również w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej (KOZPN), powołując niektórych do reprezentacji Krakowa. Organizacyjnie nie dorosiliśmy do osiągania dobrych wyników. Szkolenie musi się odbywać począwszy już od II kl. szkoły podstawowej (Wiśła zaczyna nawet w kl. I). Stąd przepaść w umiejętnościach, jakie dzieli naszych chłopców od rówieśników z dobrze zorganizowanych klubów. Jeden człowiek nie jest w stanie skutecznie pracować z tak liczną grupą chętnych, a tacy chętni są. Mając halę oraz zaniedbane co prawda boisko, szkolenie można prowadzić cały rok. Zawsze będę twierdził, że do wieku juniora powinniśmy być potęgą, jednak przy tej obecnej organizacji są to tylko pobożne życzenia. Brakuje chętnych do pracy z dziećmi, prawie każdy pyta tylko - „Za ile? ”.

Na koniec chciałbym podziękować p. Tadeuszowi Łaskiemu, p. Januszowi Świątłoniowi i p. Piotrowi Nędzy za pomoc okazaną moim drużynom.

trener Stanisław Profic

W trampkarskich bojach, które organizuje i prowadzi Kom. Młodzieżowa KOZPN, startuje 119 zespołów z 60 klubów.

Prezentujemy dwie interesujące nas tabele na półmetku rozgrywek.

II LIGA

Grupa młodszą

1. GOŚCIBIA	11	33	103 - 4
2. Wieczysta	11	28	43 - 16
3. Skawinka	10	24	30 - 18
4. Prokocim	11	22	41 - 10
5. Płaszowianka	10	18	27 - 19
6. Pogoń	9	12	14 - 21
7. Raba	9	10	25 - 32
8. Biezanowianka	10	10	20 - 42
9. Dalin	11	7	10 - 33
10. Bronowianka	10	6	11 - 42
11. Strzelcy	10	6	12 - 55
12. Wanda	10	4	15 - 59

Grupa starsza

1. Raba	10	30	47 - 14
2. Wieczysta	11	26	32 - 14
3. Płaszowianka	11	21	43 - 26
4. Prokocim	10	19	40 - 24
5. GOŚCIBIA	11	15	42 - 26
6. Pogoń	9	14	16 - 12
7. Bronowianka	10	12	35 - 36
8. Skawinka	10	11	22 - 17
9. Dalin	10	8	18 - 26
10. Strzelcy	10	8	14 - 31
11. Biezanowianka	10	8	14 - 63
12. Wanda	10	2	6 - 40

Reporter Klamry obserwował jeden z treningów drużyn prowadzonych przez p. Stanisława Proficę (starsi kibice pamiętają jego pełną finezji grę jako pomocnika w Gościbi) Na pierwszy rzut oka dało się zauważyć umiejętne organizowanie tych zajęć. Młodzi sportowcy nie siedzieli bezczynnie, wkładali w ćwiczenia maksimum sił i umiejętności, a tych im nie brakuje. W hali jest na szczęście teraz ciepło,

więc ci, którzy muszą odpocząć po forsownym treningu czy grze kontrolnej, nie są narażeni na przeziębienia. Przecież nad sprawnością i bezpieczeństwem hali czuwa pracownik OSKiR (a zarazem zagorzały kibic Gościb) p. Kazimierz Przła.

Do rundy wiosennej tuż tuż, zatem szerzej o meczach trampkarzy, juniorów i seniorów w kolejnych wydaniach Klamry.

Dzisiaj natomiast trzeba przytoczyć kilka wypowiedzi najmłodszych piłkarzy Gościb.

Krystian Judasz z kl. IV a : „*Trenuję od dwóch lat. Jestem bramkarzem i kiedy mi się zdarzy puścić bramkę, to koledzy nie mają do mnie większych pretensji. Z Wisłą Kraków obroniłem karnego i bardzo się cieszyłem*”.

Piotrek Satora z kl. VIII (Rudnik) : „*Gram na stoperze, mam stałe miejsce w drużynie. Trzeba mocno trenować, być wytrwałym. Nawet teraz w zimie jeżdżę z Rudnika na treningi rowerem. Zachęcam kolegów, nie mieszkających w Sułkowicach, aby zapisali się do Gościb*”.

Tomek Zaremba z kl. VI a : „*Jestem obrońcą i zostałem wybrany do kadry Krakowa. Oczywiście gram w reprezentacji S. P. Sułkowice, szkole mamy treningi przed ważnymi meczami. Trenuję w Gościb od 3 lat. Pan trener nie krzyczy, bardzo rzadko się denerwuje. Opiekuje się wszystkimi i, co najważniejsze, wszyscy mogą grać, ale nie każdy w pełnym wymiarze czasowym*”.

Tomek Matoga z kl. VI b : „*Z Bronowianką strzeliłem aż 7 bramek. Dziś jestem chory, ale nie mogłem wytrzymać w domu i przyszedłem. Mogę przynajmniej obserwować ciekawy trening*”

„*Gram w ataku - mówi Wojtek Profic z kl. VI a (syn trenera) - Z Wandą Kraków strzeliłem 7 bramek. To mój rekord. Tata chyba więcej ode mnie wymaga niż od innych, ale wtedy mnie pochwalił. W domu obowiązkowo oglądamy transmisje sportowe, nawet mama niekiedy nam towarzyszy.*”

Jeszcze wielu młodych adeptów piłkarstwa dzieliło się z reporterem Klamry swymi uwagami.

Przekornie warto na zakończenie zacytować anegdotę:

Ojciec czyta gazetę, w której podano wysokość zarobków piłkarzy zawodowych. Krzyczy do odrabiającego zadanie domowe synka:

-Rzuć tę matematykę i lepiej pograj w piłkę!

Stefan Bochenek



Piłka ręczna

Fragmenty sprawozdania z działalności sportowej za r.1997 sekcji piłki ręcznej KS Gościb

Sekcja skupia ok. 90 dziewcząt z miasta i gminy Sułkowice. Prowadzi działalność w następujących kategoriach wiekowych: seniorki (II liga kobiet), juniorki (liga makroregionalna), juniorki młodsze (liga makroregionalna), młodziczki (liga międzyokręgowa), młodziczki młodsze (liga międzyokręgowa).

Młodziczki młodsze trenuje p. Maria Karaś, pozostałe zespoły - p. mgr Władysław Piątkowski. Systematycznie prowadzone treningi 4 razy w tygodniu, a w ferie, wakacje (okres przygotowawczy) dwa razy dziennie przynoszą bardzo dobre wyniki sportowe:

seniorki - 5. miejsce w II lidze, juniorki - 2. w makroregionie, półfinał Mistrzostw Polski w Kielcach, juniorki młodsze - 5. w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Gdańsku, młodziczki - 6. w finałach Mistrzostw Polski w Kwidzynie, młodziczki młodsze - wice-mistrzostwo okręgu. Są to wyniki osiągnięte przez sekcję w sezonie 96/97.

Po pierwszej rundzie sezonu 97/98 seniorki w II lidze mają 9 miejsce, juniorki musiano wycofać z rozgrywek (m. in z powodów rosnących kosztów organizacji meczów), juniorki młodsze - 1. miejsce, pierwszy zespół młodziczek - 3 miejsce , drugi zespół 9. Młodziczki młodsze zdobyły już mistrzostwo okręgu.

Nasze drużyny wzięły udział w międzynarodowych i krajowych turniejach, zdobywając 1. miejsca w Skive (Dania), Teramo (Włochy), a w kraju 2. m. w Rudzie Śląskiej o Puchar Prezydenta, w Krakowie -1. w Turnieju Niepodległości, w Sułkowicach 2. m. - Puchar Prezesa FN Kuźnia SA. Oprócz tego startowały z sukcesami w innych turniejach i rozgrywkach, o czym wspomniano wyżej.

Te bardzo dobre wyniki zaowocowały powołaniem do kadry Polski nast. zawodniczek: Beaty Skorut (kadra młodzieżowa), Marii Piątkowskiej i Katarzyny Braś (kadra junierek), Urszuli Bieleckiej, Katarzyny Goryl, Edyty Pochopień, Agnieszki Flejtuch (kadra junierek młodszych).

Barbara Norek, Alicja Profic, Jagoda Gola, Agnieszka Bagińska, Bożena Bartkiewicz, Monika Postawa, Katarzyna Rusek, Małgorzata Podoba, Kamila Bartkiewicz są w kadrze makroregionu południowo - wschodniego, której trenerem jest p. Władysław Piątkowski.

Tak znaczące rezultaty, osiągnięcia sportowe nie byłyby możliwe, gdyby nie pomoc finansowa Rady Miejskiej i FN Kuźnia SA. Należy podkreślić aktywność Zarządu Sekcji, czyli p. p. Lucyny Piątkowskiej, Marka Bieleckiego, Andrzeja Stopy, Tadeusza Krupy i społecznego spikera zawodów II - ligowych Stefana Bochenka.

Prezentujemy kalendarz imprez sekcji piłki ręcznej do czerwca 1998 roku. Kiedy informujemy o godzinie rozpoczęcia meczów, oznacza to, że możemy je obejrzeć w Sułkowicach.

9 - 11 I Turniej jun. w Gliwicach

27 I - 1 II Zgrupowanie makroreg. młodziczek w Straszęcinie

6 - 7 II Turniej jun. w Rudzie Śląskiej

15 II, godz. 10.00 Gościbia - Beskid Nowy Sącz (młodz.)

21 II, godz. 11.00 Gościbia II - PM Tamów I (młodz.)

21 II, godz. 12.15 Gościbia I - PM Tamów II (młodz.)

21 II, godz. 17.00 Gościbia - AZS AWF Wrocław (II liga)

22 II JKS Jarosław - Gościbia (jun. mł.)

22 II JKS Jarosław - Gościbia II (młodz.)

28 II Kusy II Kraków - Gościbia I (młodz.)

28 II Kusy I Kraków - Gościbia II (młodz.)

28 II Unia Knurow - Gościbia (II liga)

1 III, godz. 11.00 Gościbia - MOSiR Bochnia (jun. mł.)

1 III MOSiR Bochnia - Gościbia II (młodz.)

7 III Beskid Nowy Sącz - Gościbia I (młodz.)

7 III, godz. 17.00 Gościbia - JELFA Jelenia Góra (II liga)

8 III PM Tamów - Gościbia (jun. mł.)

14 III, godz. 12.00 Gościbia I - JKS Jarosław (młodz.)

14 III AZS AWF Kraków - Gościbia (II liga)

15 III Cracovia - Gościbia (jun. mł.)

21 III, godz. 17.00 Gościbia - Beskid Nowy Sącz (II liga)

22 III, godz. 11.00 Gościbia - Beskid Nowy Sącz (jun. mł.)

28 III, godz. 17.00 Gościbia - AZS AWF Katowice (II liga)

29 III PM Tamów I - Gościbia I (młodz.)

29 III PM Tamów II - Gościbia II (młodz.)

4 IV Ambit Kielce - Gościbia (II liga)

4 - 6 IV Turniej Lajkonika w Krakowie (młodz.)

5 IV, godz. 10.00 Gościbia I - Kusy I (młodz.)

5 IV, godz. 11.15 Gościbia II - Kusy II (młodz.)

7 - 13 IV Turniej Honcock w Skive - Dania (jun. mł.)

8 IV, godz. 15.00 Gościbia - Otmęt Krapkowiec (II liga)

18 IV Łysogóry Kielce - Gościbia (II liga)

24 - 26 IV Półfinał Mistrzostw Polski Juniorek Mł. w Sułkowicach

8 - 10 V Półfinał Mistrzostw Polski Młodzieży w Łodzi

9 V, godz. 17.00 Gościbia - Ruch Zdzieszowice (II liga)

16 V Dora Dzierżoniów - Gościbia (II liga)

22 - 24 V Olimpiada Młodzieży w Poznaniu (jun. mł.)

29 - 31 V Turniej we Wiedniu (jun. mł.)

21 - 22 VI Międzynarodowy Turniej w Sułkowicach (jun. mł.)

2 - 15 VII Turniej Interamii w Teramo - Włochy (jun.)

Twórca sułkowskiego szczypiorniaka p. Władysław Piątkowski w plebiscycie Sejmiku Samorządowego woj. krakowskiego na Osobowość Sportową r. 1997 zdobył 2. miejsce!!! (Do 1. zabrakło mu tylko jednego głosu.)

Panie Władysławie, najserdeczniejsze gratulacje składam w imieniu własnym i redakcji Klamry. Życzę wszelkiej pomyślności w pracy trenerskiej i dużo zdrowia w pokonywaniu różnych barier, na które, niestety, Pan napotyka. To dzięki Panu i zespołom trenowanych przez Pana Sułkowice są coraz lepiej znane w Polsce i za granicą.

Stefan Bochenek



Policjant radzi

Zabezpieczenie samochodów

W poprzednich publikacjach pisaliśmy na temat technicznego zabezpieczenia samochodów przed kradzieżami, lecz z uwagi na nasilające się kradzieże z włamaniami do samochodów, podczas to których sprawcy wybijają szybę i dokonują kradzieży znajdującego się we wnętrzu pojazdu radioodtwarzacza samochodowego w wielu przypadkach znacznej wartości, poza wcześniej opisanymi metodami proponujemy rozważenie zastosowania następującej formy zabezpieczenia:

Swoje samochody często parkujemy w pobliżu naszych miejsc zamieszkania, gdzie parkowane są również inne pojazdy, posiadające w większości standardowe systemy alarmowe, które (jak sami wiemy) często się włączają, mimo iż nie dokonywane jest przestępstwo, co powoduje, że po pewnym czasie ktokolwiek przestaje na nie reagować. Modulowany sygnał dźwiękowy jest w większości identyczny, bądź też bardzo podobny i my, przebywając w domu, nie możemy jednoznacznie stwierdzić, czy zadziałał system w naszym pojeździe, czy też innym. Również gdy przebywamy w pracy, sklepie czy innym miejscu, raczej nie reagujemy, czy też nie słyszymy, że zadziałał system alarmowy w naszym pojeździe, a sprawcy mogą bez większego zagrożenia z naszej strony dokonywać przestępstwa, zaś osoby przechodzące nauczone doświadczeniem wiedzą, iż systemy te włączają się często i niekoniecznie w związku z dokonywanym przestępstwem, dlatego też na nie nie reagują.

Jaka jest na to rada i co należy zrobić, abyśmy zostali powiadomieni w sposób jednoznaczny o dokonywanym przestępstwie do naszego pojazdu?

Do montowanych systemów alarmowych istnieje możliwość przystosowania systemu indywidualnego powiadomienia właściciela o zadziałaniu alarmu w jego samochodzie.

Powiadomienie takie może odbywać się drogą radiową na odleg-

łość od 500 m do 1800 m w zależności od urbanistyki i warunków terenowych. Bliższych danych technicznych nie podajemy, gdyż informacja taka może dotrzeć do środowisk przestępczych i być wykorzystana przy dokonywaniu przestępstw, co wypaczyłoby sens naszej publikacji i przyniosło odwrotny skutek do zamierzonego.

Gdzie można uzyskać bliższe informacje na ten temat i jakie są przybliżone koszty tego systemu powiadamiającego?

Jak już wcześniej wskazaliśmy, należy wybrać wyspecjalizowane i sprawdzone firmy posiadające koncesję MSWiA, znane i o ustalonej renomie oraz, jeżeli to możliwe, mające siedzibę w pobliżu Twojego miejsca zamieszkania. Mamy wtedy możliwość potwierdzenia jej wiarygodności, a w razie konieczności naprawy bądź też serwisowania urządzenia, nie ponosząc znaczących kosztów dojazdu, szybkiego uzyskania takiej usługi.

Wybermy firmy sprawdzone, nie korzystając z pozornie korzystnych ofert innych, gdyż może to stać się przyczyną naszych kłopotów. Z poczynionych ustaleń wynika, iż zastosowanie tej formy powiadomienia podnosi koszt systemu o ok. 200-300 zł, a skuteczność jego jest nieporównywalnie większa i tworzy nam możliwość podjęcia natychmiastowego działania, co spowoduje podniesienie bezpieczeństwa naszego mienia.

Informacje na temat firm usługowych z tego zakresu pojawiają się m.in. w „Panoramie Firm”.

Opracowano

w Zespole ds. Prewencji Kryminalnej

SALON KOSMETYCZNY URODA

Sułkowice, ul. Sportowa 62

/obok stadionu Gościbi/

czynny od wtorku do piątku

w godz. 9⁰⁰ - 19⁰⁰

sobota 8⁰⁰ - 14⁰⁰

**wykonuje zabiegi pielęgnacyjne
i upiększające**

GABINET STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12

(Dom Kultury - obecny Dom Strażaka)

lekarz stomatolog

Danuta Olszewska Stapek

przyjmuje:

we wtorki i czwartki w godz.

16³⁰ - 18³⁰

usuwanie zębów, leczenie, protetyka



Po prawej widzimy kilka dziewcząt ze scholi parafialnej. Tak pięknie śpiewały, że widzowie również dołączyli się do wspólnego kolędowania.

Poniżej przed bocznym ołtarzem, koło stajenki Matka Boska (Paulinka z klasy V) i Św. Józef (Adaś z klasy V) przyjmują hołdy pastuszków (z klasy VI), pokłon Trzech Króli (z klasy VIII), góralek (z klasy VI), przedstawicieli różnych zawodów (z klasy IV) i innych, których niestety nie ma na zdjęciu.



Jasełka w kościele

Podobnie jak w innych miejscowościach i w Harbutowicach od wielu lat wystawiamy Jasełka. W tym roku blisko 80 uczniów szkoły podstawowej z klas od I do VII, dwukrotnie przedstawiło je w kościele parafialnym pod wezwaniem Imienia Najświętszej Maryi Panny.

Na zdjęciu król Herod (Krzyś z klasy III) w otoczeniu czekających na swój występ małych aktorek.

Najserdeczniej dziękujemy tym, którzy pomogli nam wystawić Jasełka w Harbutowicach:

Ks. proboszczowi Antoniemu Paluchowi, paniom: Zofii Bobeł, Stanisławie Górkiewicz, Annie Golonce, Agacie Rydz i panom: Kazimierzowi Kucowi i Karolowi Chmielikowi,

p. dyr. Janowi Sroce za wypożyczenie sprzętu nagłaśniającego;

gorące podziękowania składamy p. Krzysztofovi Trojanowi za obsługę tego sprzętu.

Wszystkim tak licznie przybyłym widzom z Harbutowic, Sułkowic, Myślenic, a nawet Warszawy składamy najserdeczniejsze podziękowania.

*Kółko teatralne, schola parafialna
i Stefan Bochenek*

To warto przeczytać!

ks. Jerzy Sermak (Ojciec Jerzy): Zamyślenia

Kiedy od stycznia 1982 r. po 30 - letniej przerwie zaczął ukazywać się Posłaniec Serca Jezusowego, ojciec Jerzy wszedł w jego redakcję i postanowił na łamach tego miesięcznika kontynuować biblijne Zamyślenia. Przez dłuższy czas trochę się ich nazbierało, zwłaszcza z dodatkowymi, które ukazywały się w Kalendarzu Serca Jezusowego, dlatego postanowił je wydać w zbiorze książkowym. Jak sam pisze: „Jeśli komuś z czytelników choćby jedno z tych Zamyśleń zapadnie głęboko w serce i skłoni do jego przemiany lub stanie się iskrą nadziei, to naprawdę warto było je napisać”.

Czesław Szczotkowski

To warto obejrzeć!

Tajemnica dzikiego boru (72 min. , klasyka dziecięca, wyd. Vocation)

Film zrealizowano na podstawie powieści Patrycji St. John. Opowiada o trudnych dla dzieci problemach związanych z przeżywaniem odejścia bliskiej osoby. Ukazuje, jak trudna jest droga prawdziwego, osobistego zaufania Bogu, bez popadania w stereotypowość. Rodząca się między dziećmi przyjaźń, zostaje nagle przerwana śmiercią jednego z nich. Głębokie rozterki zbuntowanej przeciwko Bogu dziewczynki przeradzają się w poszukiwanie prawdziwego sensu tej rzeczywistości. Niezwykle wzruszająca opowieść, doskonała do wspólnego, rodzinnego obejrzenia i przeżycia.

Czesław Szczotkowski

Gdzie się podziały...

Poszły zwyczaj
hen - w zapomnienie,
tylko przetrwało
starych wspomnienie.

Dziś młodych wcale
to nie obchodzi,
aby z kolegą
we święta chodzić.

Nie odstępują
telewizora,
na dyskoteki
chodzą z wieczora.

Nawet w kościele
nie umia śpiewać,
bo im się nie chce
gęby otwierać.

Gdzie się podziały
stare zwyczaje?
Tylko w wierszykach -
tak mi się zdaje.

Skorutka W.
1998, styczeń



Humory zeszytów szkolnych



Włosy miał jasne, lecz już trochę łyse.

Do największych miast w Polsce należy uć.

Część artystyczna składała się z wierszy i słowa powszechnego, które mówił nauczyciel.

W naszej wsi są domki pingpongowe.

Lalka ma oczy niebieskie koloru czerwonego.

Na pewno gdzieś się paliło, bo strażacy wyli.

Powiedzonka i cytaty

(z książki pt. „Humor kościelny”)

Ateista nie może znaleźć Boga z tych samych powodów, dla których złodziej nie może znaleźć policjanta.

Ateista żyje nadzieją, że Bóg nie uczyni nic, co mogłoby zachwiać jego niewiarę.

Najgorszy moment dla ateisty to ten, w którym czuje wdzięczność i nie ma komu podziękować.

Bóg nie otworzy nieba dla tego, czyja Biblia była zawsze knięta.

Dla niektórych religia jest czymś w rodzaju spadochronu. Chwyta ją się jej tylko w niebezpieczeństwie.

Lepiej pójść w łachmanach do nieba, niż w klejnotach do piekła.

Nie jest dobrze, gdy modlitwa jest jak śmietana, a życie jak serwatka.

Niektórzy sprawiają wrażenie, jakby bliżej ołtarza gotowi byli pojawić się wyłącznie w otoczeniu wiazańek i wieńców.

Chrześcijanin powinien wiedzieć dwie rzeczy o języku - jak go trzymać za zębami i jak go używać.

Strzeż się chrześcijan z szeroko otwartymi ustami i zamkniętym portfelem.

Niektórzy ludzie gotowi są dla Boga uczynić wszystko poza porzuceniem swoich grzechów.

*Jeśli w górnej wewnętrznej części komina zbiera się wilgoć,
kolor komina na poddaszu (strychu)
zmienia się na jasnożółty,
w pokojach uwidaczniają się
różne plamy,*

**TO JEST TO NAJWYŻSZY CZAS, ABY
ZASTOSOWAĆ WKŁAD KOMINOWY**

Myślenice, tel. 27-208-62

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji: Urząd Miejski, ul. Rynek 1, 32-440 Sułkowice. Tel. 273-20-75, tel/fax 272-14-22
Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania atrykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „Klamra”.

Druk: Drukarnia „Leyko”, ul. Zabłocie 42, Kraków.